Nr. 153. Piotrków — Tomaszów — Radomsko, piątek 24 czerwca 1939 r. Cena 10 gr. Rok XXIII.

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

* * *

NIEMCY STOSUJĄ W POLITYCE HANDLOWEJ podobne metody jak i w grze dyplomatycznej i usiłują kontrahenta zastraszyć.

Od stycznia b. r. grożą wojną gospodarczą. Odrzucają wszelkie projekty międzynarodowego porozumienia gospodarczego, odcinają Bank Rzeszy od wpływów z zewnątrz, rozszerzają swoje kompensaty i clearingi w ten sposób, aby w niektórych krajach zająć dominującą pozycję w handlu zewnętrznym.

Ale w gruncie rzeczy rozumieją, że na tej wojnie tracą przedewszystkiem same, pchając gospodarstwo coraz głębiej w ciasny zaułek autarkji. Niemcy bez świata egzystować nie mogą; natomiast świat ma ostatecznie i bez Niemiec dość szerokie możliwości wymiany.

Najwyraźniej rysuje się taktyczny charakter niemieckiej wojny gospodarczej na przykładzie rokowań handlowych Niemiec z Sowietami.

Niemcy rokowania te zerwali, nie odpowiedzieli na zaproszenie Mołotowa do wznowienia rozmów gospodarczych sowiecko-niemieckich. Dopiero ostatnio, gdy rozmowy polityczne anglo-sowieckie przeciągają się i Niemcom zależy na niedopuszczeniu do porozumienia, pojawiają się wiadomości, że Niemcy, owszem, gotowe są do rokowań gospodarczych z Sowietami, a nawet oferują im kredyt w wysokości miljarda marek.

Kiedy zatem polityka tego wymaga, zapominają Niemcy o wojnie gospodarczej i nawet gotowe są swemu ideowemu wrogowi udzielić kredytu.

Inna rzecz, że należy wątpić o zdolnościach kredytowych Niemiec, które raczej same chętnie zaciągnęłyby kredyt.

A przedewszystkiem wątpić należy o szczerości tego, co Niemcy głoszą. (w)

* * *

DYPLOMACJA NIEMIECKA alarmuje co chwila świat wieściami o swych coraz nowych triumfach — dyplomacja bloku antytotalnego pracuje mniej hałaśliwie, ale zato wydatniej.

W rzymskim końcu osi wzbudziła np. ostatnio ogromny niepokój wiadomość o wizycie egipskiego ministra spraw zagranicznych w Ankarze. Podobno w związku z tem mówi się już nawet w Rzymie o wizycie w Ankarze młodego króla egipskiego Faruka. Byłyby to oczywiście oznaki bardzo wydatnego zbliżenia egipsko-tureckiego, zbliżenia, które dla Rzymu nie mogłoby być napewno rzeczą obojętną i... pożądaną.

Zbliżenie to bowiem oznaczałoby w ostatecznej konsekwencji organizację stanu politycznego nad całym wschodnim basenem Morza Śródziemnego niejako pod auspicjami i pod nadzorem Anglji. Ostatni układ angielsko-turecki otworzył dla Anglji Dardanele, zbliżenie proangielskiej Turcji z niemniej proangielskim Egiptem umacnia stanowisko Anglji w Suezie i ułatwia ogromnie jej pozycję nad Morzem Śródziemnem, które mimo wszystkich wysiłków włoskich ciągle jeszcze nie jest włoskiem mare nostrum.

Oczywiście ten rozwój wydarzeń nie wywołał w Berlinie specjalnego zainteresowania — zato w Rzymie wywołał napewno wielkie wzburzenie. Bardzo to jest zresztą charakterystyczne dla stosunków międzyosiowych i znamienne dla tych istotnych i głębokich rozbieżności, jakie bezustannie — pod wspaniałą fasadą górnolotnych frazesów — zarysowują się na powierzchni stosunków włosko-niemieckich. n.

Pękła przeciągnięta struna

Jedynym argumentem wobec siły jest siła

(Patrz artykuł wstępny na str. 3)

— Najbardziej na północ Europy leżące lotnisko cywilne Kemi w Finlandji, zostało uroczyście otwarte w obecności ministrów komunikacji, przemysłu i handlu i robót publicznych.

— Generał Franco niebawem udać się ma do Sewilli, gdzie wygłosi oczekiwane od czasu zakończenia wojny expose na temat polityki zagranicznej Hiszpanji.

Nowe groźby Berlina

Gwałtowna mowa Goebbelsa pod adresem Warszawy, Londynu i Paryża

BERLIN, 22.6. Na obchodzie **starogermańskiego święta przesilenia dnia z nocą** w Berlinie minister **Goebbels wygłosił niezwykle gwałtowne przemówienie**, w którem przebijało wyraźne zdenerwowanie mówcy. W szeregu ustępów ujawniły się jasno **dążenia niemieckie do hegemonji nad Europą.**

„Okres dzisiejszy—mówił min. Goebbels — nie jest okresem, w którym studjuje się tylko historję świata. W tej chwili tworzy się w Niemczech historja. **Znamy tylko jeden cel: Chcemy zdobyć z powrotem to wszystko, co do nas w historji należało".**

Z ostrą ironją zwrócił się Goebbels przeciw próbom mocarstw zachodnich wykluczenia 80-miljonowego narodu od udziału w bogactwach tego świata. Póki próbuje się to czynić nadal — mówił Goebbels — **każdy program pokoju jest tylko zwykłą gadaniną.** Nie chcemy bowiem pokoju frazesów, lecz pokoju czynów.

Odpowiadając następnie na zarzuty brytyjskie, że Niemcy chcieliby ujarzmić cały świat — min. Goebbels oświadczył: **„O tem nie** może być naturalnie mowy. **Przejęliśmy z powrotem tylko to, co do nas dawniej należało, a tam, gdzie stawiamy jeszcze żądania, chodzi o dobrze uzasadnione prawa niemieckie".**

„Jeżeli Anglicy zarzucają nam **metody,** za pośrednictwem których staraliśmy przeforsować nasze żądania i gdy nam tłumaczono, że mogliśmy dojść do celu również i na drodze porozumienia, to niech wreszcie na to dadzą dowody np. w sprawie kolonij. Tak długo jednak, póki chodzi o Europę środkową, **wyprasza sobie naród niemiecki ciągłe próby wtrącania się Anglji w sprawy Europy środkowej.**

Europa środkowa nie jest w żadnym wypadku angielską strefą interesów. Lepiej byłoby dla Anglji, gdyby zajęła się sprawami Dalekiego Wschodu i świata arabskiego. **W Europie środkowej W. Brytanja nie ma czego szukać. To jest nasza strefa wpływów.**

Anglja musi Niemcom jutro zwrócić kolonje, wówczas będzie pokój".

Goebbels powrócił jeszcze do wytrwale głoszonego swego argumentu, **że W. Brytanja przyczyniła się do usztywnienia stanowiska Polski,** poczem oświadczył: „Nie należy sądzić, że kanclerz da się zastraszyć przez jakiekolwiek groźby. Nigdy nie skapitulowaliśmy jeszcze przed wymuszeniem. Postawiliśmy nasze międzynarodowe żądania.

Brzmią one: zaspokojenie naszych naturalnych żądań życiowych. Nad tem nie można przejść do porządku dziennego. Nie można żądań tych bagatelizować. **Gdyby jednak spróbowano tego w Londynie, Paryżu i w Warszawie, to stanie się to na niekorzyść tych państw i narodów".**

BERLIN, 22.6. Na łamach prasy codziennej i tygodników niemieckich pojawiły się obecnie całemi serjami artykuły pióra wysokich wojskowych niemieckich, wykazujące „niezrównane zdobycze niemieckie we wszystkich dziedzinach wojskowych".

Partyjny „Hamburger Tageblatt" przynosi rewelacyjne wiadomości z dziedziny lotnictwa wojskowego, dowodząc, że w powietrzu górują w Europie Niemcy i Włochy, a potem dopiero Anglja i Francja.

Wszystkie wywody mają jeden wyraźny cel: **odwrócić uwagę obywateli Trzeciej Rzeszy od grożącego Niemcom niebezpieczeństwa i pomniejszyć znaczenie sił militarnych ewentualnych przeciwników.**

Nie wycofają się ze Swatow

Stanowcza odmowa amerykańskiego szefa eskadry

LONDYN, 22.6. Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że **dowódca amerykańskiej eskadry na Dalekim Wschodzie Yarnell odrzucił japońskie ultimatum domagające się wycofania kontrtorpedowca amerykańskiego „Pillsbury" ze Swatow.**

Admirał Yarnell w odpowiedzi Japończykom oświadczył, że **czyni odpowiedzialnym Japonję za życie i mienie obywateli amerykańskich w Swatow, którzy mogliby ucierpieć skutkiem operacyj wojskowych.**

Jeszcze jedno spotkanie

Pesymistyczne wieści z Moskwy

LONDYN, 22.6. (Tel. wł.). Posilnie optymistycznym nastroju wczorajszym tem ujemniejsze wrażenie wywołał ogłoszony dziś w porannych godzinach komunikat Tassa, który stwierdził, iż **„wręczone wczoraj nowe propozycje angielsko-francuskie nie stanowią żadnego postępu w porównaniu do poprzednich propozycyj!**

Korespondenci pism londyńskich zaopatrują ten komunikat szeregiem informacyj, które naświetlają nowy stan rzeczy, wytworzony w Moskwie. Przebieg dnia wczorajszego był następujący:

O godz. 16 przedstawiciele Anglji i Francji odwiedzili w Komisarjacie Spraw Zagranicznych p. Mołotowa i wręczyli mu notę angielsko-francuską, zawierającą nowe propozycje angielsko-francuskie. Ponieważ spotkanie to było już wielokrotnie odraczane, więc sam fakt, iż doszło ono do skutku, uznany został za objaw dodatni. To też nastrój optymistyczny utrwalił się dość wyraźnie.

Tymczasem wieczorem zebrali się członkowie „Politbiura" na posiedzenie specjalne, na którem rozpatrzono propozycje angielsko-francuskie. **Wynik tego** posiedzenia, ujęty w przytoczonym komunikacie Tassa, **okazał się negatywny.**

Znamienna jest pozatem stylizacja komunikatu sowieckiego, który nie wspomina zupełnie o terminie nowego spotkania z dyplomatami Anglji i Francji. Dało to powód do daleko idących, tym razem wielce pesymistycznych pogłosek o ujemnym wyniku misji Stranga.

Politbiuro jest podobno niezadowolone przedewszystkiem z tego, iż propozycje angielsko-francuskie utrzymane są w tonie ogólnikowym i nie precyzują szczegółowo stanowiska Anglji i Francji w sprawach, które najbardziej obchodzą rząd sowiecki.

PARYŻ, 22.6. Premjer Mołotow oraz ambasador Francji i Anglji w Moskwie i dyrektor Strang spotkają się dziś ponownie o godz. 5-ej popołudniu.

Jak przewiduje agencja Havasa, premjer sowiecki przedłoży swym francuskim i brytyjskim rozmówcom odpowiedź rządu ZSRR na ostatnie propozycje Anglji i Francji.

— Rząd łotewski ratyfikował pakt nieagresji łotewsko - niemiecki, podpisany w Berlinie 7-go czerwca.

— Samolot brytyjski, który zaginął 20 b. m. na trasie York - Newcastle został odnaleziony. Uległ on rozbiciu, a 3-ej pasażerowie ponieśli śmierć. Wśród pasażerów znajdował się żołdej królewski.

Przeciw anarchizowaniu Europy

Anglja wypełni ściśle swe zobowiązania

LONDYN, 22.6. Na bankiecie wydanym przez konserwatywny klub „900", przemawiał **Winston Churchill,** wypowiadając się na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej i polityki Anglji.

— Nikt nie może wiedzieć kiedy zadany zostanie nowy cios prawu i wolności — oświadczył Churchill. — Jednakże **dziś każdy nowy akt agresji niesprowokowanej spotka się ze zdecydowanym oporem wszystkich sił Anglji i imperjum brytyjskiego oraz narodów sprzymierzonych i stowarzyszonych, reprezentujących conajmniej 3/4 ludności globu ziemskiego.**

Następnie mówca dał wyraz uznaniu wysokich wartości lorda Halifaxa, który **„jest zdecydowany utrzymać honor kraju i ściśle wykonać zobowiązania Anglji".** Churchill, który jeszcze we wrześniu ubiegłego roku był zdecydowanym przeciwnikiem polityki gabinetu, tłumaczy dalej, dlaczego wszyscy Anglicy dziś są zupełnie zgodni w sprawach polityki międzynarodowej i wskazuje, **że bezceremonjalne, brutalne rozdarcie układu monachijskiego przez Niemcy, przyczyniło się do osiągnięcia tego zjednoczenia.**

— W roku ubiegłym — ciągnął dalej Churchill, — sądziłem, że wielki sojusz jednoczący w zgodzie z zasadami paktu Ligi Narodów wszystkie państwa pokojowe i przy gotowości zadośćuczynienia uprawnionym rewindykacjom, może zapewnić pokój w sposób niemal że całkowicie pewny. Dziś pewności tej nie posiadam. Sądzę, że polityka, którą zalecałem w roku ubiegłym, będzie jeszcze wystarczająca na to, aby zapobiec wojnie. Polityka ta, wierzę w to szczerze, daje najwięcej szans na uniknięcie wojny, ale **jeśliby wojna miała wybuchnąć doprowadzi ona do zwycięstwa.** Jestem zwolennikiem tej polityki, dlatego też jesteśmy wszyscy zgodni. Muszę jednak uczynić zastrzeżenie: **nie sądzę aby dziś był czas na używanie półśrodków — uważam, że polityka rządu, którą popieram, powinna użyć wszystkich środków, jakiemi tylko rozporządza.**

Kończąc swe przemówienie Churchill złożył gratulacje rządowi z okazji podpisania układu z Turcją i stwierdził, że niema ani jednego Anglika, któryby aprobował politykę rządu, gdyby była skierowana przeciwko pokojowi lub bezpieczeństwu Rzeszy i przeciwko uprawnionym nadziejom postępu i rozwoju tego państwa. Ale nie w tym kierunku idzie rozwój wypadków. **Cała Europa jest w stanie półmobilizacji i wszyscy zadają sobie pytanie, gdzie padnie cios.** Rząd W. Brytanji dał próbę szczerą w pragnieniu pokoju. Ani sarkazm, ani też niesłuszne posądzenia nie spowodują zmiany tej polityki, **polityki honoru i triumfu sprawiedliwości, którego tak gorąco pragniemy.**

— Zebraliśmy się tu — mówił Churchill — aby dać ministrowi Halifaxowi i premjerowi Chamberlainowi zapewnienie, **że stoimy jako partja zjednoczona, naród zjednoczony, imperjum zjednoczone, i spełnimy swój obowiązek każdej chwili, jak tylko to najlepiej uczynić będziemy mogli.**

Na mowę Churchilla odpowiedział **lord Halifax,** który mówiąc **o sprawie Tientsinu** oświadczył, że pragnąłby sądzić, iż incydent spowodowany został nieporozumieniem. Japonja — mówił Halifax — popełnia błąd, sądząc, że W. Brytanja używa Tientsinu jako bazy przeciw wojskowym interesom japońskim. Japonja może z tego błędu się wycofać, jeśli da dowód — zgodnie z wielokrotnie powtarzanemi oświadczeniami — że nie zamierza ze swej strony niszczyć interesów brytyjskich na Dalekim Wschodzie. W tej sytuacji sprawa mogłaby być zlikwidowana w drodze przyjaznego porozumienia.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Znane ze swej dobroci piwa, lemoniady i wody gazowe poleca browar Braulińskiego

35 tys. Gdańszczan wywieziono do Prus Wschodnich

Prowokacyjny „zjazd śpiewaczy" 23-25 b. m.

(Telefonem od własnego korespondenta) **Gdańsk, 22 czerwca.**

Donosiliśmy już, że władze gdańskie zabroniły urządzenia regat na Wiśle klubowi „Gedania" w Gdańsku w dniu 4 b. m. motywując to możliwością zakłócenia spokoju publicznego przez widzów.

Obecnie dowiadujemy się, że **ten sam zakaz ponownie spotkał „Gedanię", która w dniu 26 b. m. projektowała urządzenie meczu bokserskiego z K.P.W. Bydgoszcz.** I w tym wypadku jako **przyczynę odmowy podana jest... obawa przed możliwością zamieszek, jakie rzekomo mogłyby wyniknąć na stadjonie.**

Jednocześnie jednak Gdańsk organizuje znów zjazd, tym razem śpiewaczy w czasie od 23—25 b. m., pod prowokacyjnym tytułem „Weichselland Sängerfest", na który **mają przyjechać również niemieckie związki śpiewacze z Polski — t. zw. Bachverein z Poznania i Bydgoszczy.**

Skoro Senat w. m. obawia się aby przyjezdni z Polski nie zakłócili spokoju w Gdańsku podczas zawodów sportowych, to **obawa ta musi się stosować również do obywateli polskich narodowości niemieckiej.**

Celem uniknięcia zakłócenia spokoju publicznego w Gdańsku **należałoby zatem odebrać Niemcom poznańskim i bydgoskim paszporty na czas zjazdu śpiewaczego w Gdańsku**

×

Według danych gdańskiego Urzędu Statystycznego bezrobocie na obszarze W. Miasta zostało całkowicie zlikwidowane. W rzeczywistości „likwidacja bezrobocia" osiągnięta została w ten sposób, że 1) **część bezrobotnych włączona została do oddziałów szturmowych i sztafet ochronnych**, a 2) **znaczna część bezrobotnych została wywieziona do Niemiec, głównie do robót fortyfikacyjnych w Prusach Wschodnich.** Ponieważ wywiezienie traktowane było nie jako emigracja czasowa, ale jako przesiedlenie stałe, polecono gdańszczanom zabrać ze sobą rodziny.

Liczba rdzennych gdańszczan przesiedlonych do Prus Wschodnich wynosi dziś 30 do 35 tys. osób. Na ich miejsce przysłani zostali ludzie z Rzeszy, którzy zostali również wcieleni do oddziałów szturmowych i sztafet ochronnych.

Ponieważ nadwyrężone finanse Gdańska nie wystarczyły na opłacenie kilkudziesięciutysięcznej załogi bojówkarzy partyjnych, których praca jest z punktu widzenia gospodarczego absolutnie nieproduktywna, **Rzesza przysyła do Gdańska subwencje na utrzymanie bojówek, i to są właśnie, nawiasem mówiąc, te pieniądze, któremi Rzesza podtrzymuje rzekomo upadający Gdańsk!**

Akcja przesiedleńcza zmierza wyraźnie do zamiany ludności związanej tradycyjnie i ekonomicznie z Gdańskiem na element napływowy bardziej podatny na rozkładową akcję, dyrygowaną z Berlina.

×

Przed kilku dniami Senat w. miasta wyraził zgodę na odwiedziny aresztowanego polskiego inspektora celnego Lipińskiego przez adwokata we środę dn. 21 b. m.

Gdy w dniu tym adwokat zgłosił się po zezwolenie — oświadczono mu, że widzenie jeszcze nie może nastąpić ze względu na „obawę zaciemnienia sprawy"(!?)

Z drugiej strony dochodzą nas wieści, że **Lipiński, który miał być we środę przewieziony ze szpitala więziennego do celi na Schisstango, z polecenia lekarzy został jeszcze zatrzymany, ponieważ przewiezienie groziło jakiemiś komplikacjami.**

Odmowa widzenia adwokata i delegata Komisarjatu Generalnego R. P. z Lipińskim **jest prowokacją ze strony władz gdańskich.**

×

W Tczewie, jak już donosiliśmy, policja aresztowała Hansa Müllera, gdańskiego urzędnika celnego, za niestosowne zachowanie się i obelżywe wyrażanie się o Polsce i Polakach.

Müller urzęduje w Lisewie po stronie gdańskiej i **znany jest z antypolskich wystąpień.** M. in. na początku maja r. b., gdy dwóch „turystów" niemieckich fotografowało w towarzystwie Müllera most kolejowy w Tczewie, polska straż graniczna zawezwała obu fotografów do zaprzestania robienia zdjęć. Wówczas Müller **groził i wymyślał polskim urzędnikom najbardziej karczemnemi wyrazami.**

Ponieważ jednak Müller „działał" na terenie w. miasta Gdańska, władze polskie nie mogły przeciwko niemu występować. Obecnie, ponieważ fakt lżenia narodu polskiego zdarzył się na terenie Polski, **Müller będzie odpowiadał przed sądem polskim**, który niewątpliwie nauczy go szacunku dla Polski. (x)

Min. Poniatowski o udziale rolnictwa

w trosce o losy Państwa

Podczas obrad 12 walnego zebrania Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Poznaniu, minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, poruszając w ogólnych zarysach całokształt zagadnień rolnictwa wielkopolskiego, podkreślił przedewszystkiem stan pogotowia, w jakim obecnie znajduje się naród polski oraz płynące stąd obowiązki ciążące na rolnictwie.

O ile wieś lat dawniejszych uczestniczyła w przeżyciach narodowych biernie i nieświadomie, o tyle teraz **cała wieś polska pragnie świadomie ponosić odpowiedzialność za bieg życia narodu w tej części**, która jej przypada. Ta świadomość udziału w pracach przygotowawczych i w odpowiedzialności za przyszłe wydarzenia stanowi największy kapitał w życiu naszego narodu.

Jest dla mnie jasne — mówił min. Poniatowski — jak i dla Was, że Polska od pierwszych dni swego niepodległego istnienia po dzień dzisiejszy a napewno i nadal powiedziała sobie: nie stać mnie na żadne łatwizny, taniości i wygody, trzeba prowadzić politykę silnego państwa i politykę samodzielności gospodarczej, niezależnie od tego, że będzie to ciężką ofiarą mojej społeczności rolniczej.

Stworzenie siły zbrojnej wielkim własnym wysiłkiem stawia nas w sytuacji zupełnie innej od krajów, gdzie broń i armaty uzyskano łatwo za pieniądze cudze i gdzie również łatwo zostały one opuszczone i oddane. Ta głęboka różnica w zdobyciu wielkich wartości obronnych jest fundamentem trwałości naszych podstaw i nie jest słomianym ogniem, oparta jest bowiem na wielkich ofiarach.

Zawiniła służba ruchu w Pruszkowie

Urzędowy komunikat o katastrofie kolejowej

Ministerstwo Komunikacji wydało komunikat wyjaśniający przyczynę katastrofy kolejowej pod Pruszkowem.

Ministerstwo Komunikacji na podstawie dochodzeń ustaliło ostatecznie, iż przyczyną wykolejenia pospiesznego pociągu nr. 204 z dnia 7.6 b. r. była nadmierna szybkość wjazdu pociągu na zwrotnicę, ustawioną w bocznym kierunku na odgałęzienie do stacji Warszawa Gdańska.

Pociąg ten normalnie przechodzi przez st. Pruszków bez zatrzymania po prostej toru głównego do st. Warszawa Główna. krytycznego dnia jednak wskutek komplikacyj ruchowych, powstałych w związku z pożarem dworca głównego, musiał w Pruszkowie przejść **po torze bocznym.**

Droga przebiegu dla danego pociągu przez stację Pruszków była prawidłowo zabezpieczona blokadą stacyjną.

Według obowiązujących przepisów ruchu szybkość wjazdu pociągu na zwrotnicę w kierunku zbocznym powinna być ograniczona, a dla danego rozjazdu **nie powinna była przekraczać 40 km. na godz.** W rzeczywistości stwierdzono na szybkościomierzu wykolejonego parowozu, że pociąg wjechał na odgałęzienie **z szybkością 90 km. na godz.** i skutkiem tej szybkości uległ wykolejeniu.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, **że drużyna pociągowa z winy personelu służby ruchu st. Pruszków nie została uprzedzona na poprzedniej stacji o przepuszczeniu pociągu przez st. Pruszków na torze bocznym a nie głównym.**

Służba ruchu st. Pruszków dopuściła się ponadto **drugiego uchybienia**, gdyż wobec nieuprzedzenia drużyny pociągowej o zmianie toru wjazdowego **należało zatrzymać pociąg przed semaforem wjazdowym sygnałem „stój"** i dopiero wtedy podać sygnał „wolna droga w kierunku zbocznym".

Zabity w katastrofie maszynista ś.p. Ociałski, nie będąc uprzedzony o zmianie toru wjazdowego w stacji Pruszków, wskutek nieuwagi nie zareagował na 2 zielone światła semaforu, sygnalizujące wjazd w kierunku zbocznym i nie zmniejszył szybkości.

Również pomocnik maszynisty ś. p. Sik i kierownik pociągu, który doznał ciężkich poranień, nie zareagowali na to, bądź zapóźno spostrzegli, że pociąg — mimo ustawienia semaforów na wolną drogę w kierunku zbocznym — nie zmniejsza szybkości. Tem też tłumaczy się, że nie zwrócono na to uwagi maszynisty, ani **nie usiłowano przez użycie hamulca spowodować zatrzymanie lub zmniejszenie szybkości wjazdu pociągu.**

Pracownicy kolejowi winni naruszenia przepisów, jako też personel powołany do nadzoru nad służbą wykonawczą, zostaną w wyniku przeprowadzonych przez władze kolejowe dochodzeń pociągnięci **do odpowiedzialności służbowej.**

Niezależnie od tego toczy się przeciwko winnym **śledztwo sądowo-karne.**

Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenia, zmierzające do osiągnięcia ścisłego przestrzegania przez służbę kolejową obowiązujących przepisów w zakresie bezpieczeństwa ruchu oraz wezwało pracowników do wzajemnego informowania się w przypadkach zmian lub odchyleń od normalnego ruchu pociągów w celu zapobieżenia możliwym w takich przypadkach omyłkom.

Wódz angielskiej armji w Finlandji

HELSINKI, 22.6. Dowódca angielskiej armji terytorjalnej, który przebywa obecnie w Finlandji z oficjalną wizytą, wyruszył z naczelnym dowódcą korpusu ochronnego generałem Malmbergiem i dowódcą armji generałem Ostermanem w podróż informacyjną do środkowej, wschodniej i zachodniej Finlandji.

Generał Kirke specjalnie interesuje się organizacją „Lotta Svaerd", „Suckorem" i wyszkoleniem rezerwistów.

„Heil Hitler" w Ameryce

3 dni więzienia

MONTREAL, 22.6. Przed sądem w Edmontonie stanął Niemiec Osterman, który w czasie przejazdu pary królewskiej **kilka razy krzyknął „Heil Hitler".**

Okrzyk ten wzburzył publiczność do tego stopnia, że Niemca aresztowano. Sędzia skazał go **na 3 dni więzienia**, motywując wyrok tem, że okrzyk „Heil Hitler" mógł wywołać poważne zaburzenia.

Za zniewagę narodu

dwaj Niemcy skazani

Przed sądem grodzkim w Żninie odpowiadał ostatnio 22-letni syn młynarza, Niemiec Dusterhoff z Mięcierzyna oskarżony **o publiczne lżenie narodu polskiego i armji.**

Oskarżony, który przebywa w areszcie śledczym, na rozprawie nie przyznał się do winy. 4 dziewczęta i Niemka potwierdziły jednak w zupełności zarzuty oskarżenia, wowec czego sąd skazał bezczelnego Niemca **na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.**

Przed sądem grodzkim w Świeciu odpowiadał Niemiec Gehnrich, zamieszkały w Niemieckich Łąkach, pow. świeckiego, oskarżony **o lżenie narodu polskiego.**

Sąd, po przeprowadzonej rozprawie, skazał Niemca **na 6 miesięcy więzienia**, oraz 1000 zł. grzywny.

Powrotny lot przez Atlantyk

pasażerskiego samolotu

MARSYLJA, 22.6. „Atlantic Clipper" wystartował dziś z portu Marignane o godz. 10.15 via Lizbona, Horta, do Stanów Zjednoczonych. Wobec złych warunków na trasie wodnosamolotem odleciało tylko 8 dziennikarzy, zamiast 15-tu.

„Atlantic Clipper" zabrał ogółem 20 osób, w tem 12 osób załogi oraz 398 kg. bagażu i 100 kg. poczty.

Szwajcarzy w obliczu niebezpieczeństwa

zamienią się w naród zbrojny

LUCERNA, 22.6. Otwierając federalne święto strzeleckie prezydent konfederacji szwajcarskiej wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, że **w godzinie niebezpieczeństwa Szwajcarzy zmienią się z narodu pilnych pracowników w naród zbrojny, silny i zdecydowany.** Naród szwajcarski gotów jest każdej chwili dokonać tej transformacji, a rada federalna nie zawaha się, gdy nadejdzie chwila decyzji, powołać pod sztandary Szwajcarów.

Mówiąc o neutralności, prezydent stwierdził, że Szwajcarja nie odstąpi od tej zasady, dobrowolnie uznanej w sposób najbardziej uroczysty przez wszystkie mocarstwa europejskie. **Mimo to jednak w ciągu ostatnich lat Szwajcarja wydatkowała olbrzymie sumy na wzmocnienie obrony narodowej.**

Wydatkowano prawie **miljard franków** — jest to, jak na nasz mały kraj, mówił prezydent, **wysiłek gigantyczny.** Jestem przekonany, że Szwajcarzy w dalszym ciągu ponosić będą zawsze konieczne ofiary dla pokrycia potrzeb z zakresu obrony.

Coraz gorzej z żywnością

w zablokowanej koncesji

TIENTSIN, 22.6. Sytuacja żywnościowa w Tientsinie dziś rano uległa pogorszeniu. **Mięsa i mleka na terenie koncesji brak jest niemal zupełnie. Na teren koncesji dostarczono tylko niewielkich ilości jarzyn.**

Jeden z wybitnych kupców chińskich, który przybył na teren koncesji dziś rano oświadczył, iż propaganda japońska antybrytyjska została rozszerzona i skierowana wogóle **przeciwko wszystkim obcokrajowcom.**

Kupiec chiński stwierdza, że wśród ludności chińskiej efekt wysiłków propagandowych jest zupełnie mierny, bowiem ludność chińska Tientsinu jest jaknajbardziej przyjaźnie usposobiona do Anglików, a szczególnie do obywateli brytyjskich zamieszkałych w koncesji.

TIENTSIN, 22.6. Wojskowe władze japońskie rozplakatowały na tutejszym dworcu **ostrzeżenie specjalne dla pasażerów pociągów przebiegających przez okręg Tang-Szan** leżący w odległości 90 km. na północ od Tientsinu.

Ostrzeżenie stwierdza, że wobec zaciętych walk, jakie toczą się pomiędzy Japończykami a partyzantami chińskimi, **przejazd przez ten obszar jest niebezpieczny.**

Tang-Szan leży na trasie ważnej linji kolejowej Pekin—Muj—Mukden.

SINGAPORE, 22.6. **Anglo-francuskie rozmowy na temat wspólnej obrony na terenie Dalekiego Wschodu rozpoczęły się przy udziale 44-ch przedstawicieli wojska i marynarki obu krajów.**

Przeciw anarchizowaniu Europy

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Przechodząc do sprawy **rokowań z Z.S.R.R.**, minister Halifax oświadczył, iż mając przekonanie, że dążymy do wspólnego celu, i mając wiarę, że zdołamy osiągnąć porozumienie, musi stwierdzić, że jeśli do układu jeszcze nie doszło, to przyczyna nie leży bynajmniej po naszej stronie.

Kończąc ten ustęp swego przemówienia Halifax oświadczył:

— Na W. Brytanji ciąży wielka odpowiedzialność: **W. Brytanja musi wzmacniać się, by zapobiec wojnie i musi czynić wysiłki konstruktywne na rzecz pokoju.** Sądzę, — mówił minister — że cała polityka brytyjska winna być ożywiona **tą koncepcją, pozytywną i negatywną jednocześnie.** Jestem przekonany, że naród brytyjski stanie na wysokości zadania i będzie wierny ideałom wolności i będzie służył sprawie wolności wszędzie, na całym świecie.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Halifax podkreślił, że jego zdaniem **w sytuacji zewnętrznej niema żadnej poprawy.** Zapewnił dalej, że zasady polityki zagranicznej W. Brytanji nie uległy żadnej zmianie — zmieniły się jedynie okoliczności, w których działają zmienione metody polityki angielskiej.

W konsekwencji staramy się zjednoczyć z tymi, którzy podzielają nasze poglądy i to nie w celach nieprzyjaznych w stosunku do jakiegokolwiek bądź narodu, lecz **jednoczymy się w zdecydowaniu rzucenia naszej siły po stronie prawa przeciwko anarchizowaniu Europy.**

W. Brytanja nie pragnie niczego innego, jak tylko pomóc tym państwom, których niepodległość może być zagrożona. Naszym celem jest **„front pokoju"**, który nie ma nawet cienia zamiarów wrogich w stosunku do nikogo i wskazuje, że stanowisko W. Brytanji coraz bardziej zbliża się do osiągnięcia w świecie przekonania, że jest dziś jedynym i najlepszym sposobem zapewnienia pokoju.

— W Lizbonie rozpoczął się przed trybunałem wojskowym wielki proces 65 wojskowych, księży i osób cywilnych pod zarzutem udziału w spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa w r. 1934.

Pękła przeciągnięta struna

Jedynym argumentem wobec siły jest siła

Angielski minister spraw zagranicznych lord Halifax wygłosił w środę wielką mowę polityczną w Grosvenor House w Klubie 1900. W przemówieniu tem omówił lord Halifax szereg bieżących spraw z dziedziny polityki międzynarodowej, oświetlając je nieraz w sposób bardzo interesujący.

Nie to jednak było najistotniejsze i najważniejsze w tem przemówieniu.

Lord Halifax rozwiódł się w niem mianowicie dość szeroko nad stosunkami angielsko-niemieckiemi i w paru krótkich zdaniach dał syntetyczne ujęcie ich istoty i historji. Jest to synteza tak frapująca dla całokształtu tego zagadnienia, tak jednocześnie znamienna dla psychiki kontrahenta angielskiego, iż naprawdę warto się trochę nad nią zastanowić.

Do zawarcia przyjaźni — mówił lord Halifax — potrzebna jest dobra wola obu stron. Jeśli jednak wszystkie wysiłki, jakie czynimy dla poprawy stosunków, uważane są za słabość i stają się okazją do nowych zażartych ataków na nas, nie można się dziwić, że wielu ludzi doszło u nas do wniosku, że jedynym wobec tych, którzy używają siły, jest argument, że w samobronie ci, którzy zagrożeni są siłą, również u ż y j ą s i ł y.

Lord Halifax jest politykiem bardzo ostrożnym, to też zdanie powyższe, pełne istotnie typowo angielskiej prostolinijności, bardzo już bliskiej swoistej naiwności, sformułowane jest bardzo umiarkowanie. Jest ono również pełne goryczy, **goryczy płynącej z całego długiego szeregu rozczarowań, jakie po wielkiej wojnie przeżyli Anglicy właśnie w stosunku do Niemiec.** Trzeba bowiem przyznać, iż **niemal natychmiast po skończeniu wielkiej wojny rozpoczęli Anglicy usilne starania o to, aby swoje stosunki z Niemcami jak najszybciej znormalizować.**

Nie będziemy tu przytem zastanawiali się nad tem, jakie były istotne przyczyny tego stanowiska. Anglicy sami lubią przy tej okazji mówić o zasadach **fair play** i o tem, iż bicie pokonanego sprzeciwia się tym zasadom. Ludzie o pokroju mniej idealistycznym twierdzą, iż Anglikom chodziło wówczas raczej o niedopuszczenie do hegemonji Francji na kontynencie Europy i o stosunki gospodarcze z tem najpotężniejszem państwem Europy środkowej...

Niezależnie od tego czy innego ujęcia, fakt pozostał faktem: **już na konferencji wersalskiej rozpoczęli Anglicy walkę ze skrajnie antyniemieckiem nastawieniem Francji. Jeżeli Niemcy z ostatniego pogromu wojennego i z konferencji pokojowej nie wyszli ostatecznie zdruzgotani — mają to do zawdzięczenia przedewszystkiem Anglikom.** Przewodniczący angielskiej delegacji pokojowej Lloyd George, tak płaczliwie rzucający dzisiaj oskarżenia pod adresem Niemców, miałby o tem coś niecoś do powiedzenia.

Potem przyszły długie lata powojenne. I długi szereg omyłek politycznych Anglji. Arystydes Briand w rozmowach z najróżniejszymi politykami francuskimi i obcymi skarżył się często na **niesłychane trudności polityki Francji, zmuszonej bezustannie do walczenia z sojusznikiem angielskim.** Do sojusznika tego przez pewien czas nie trafiał żaden argument o najsłabszem nawet zabarwieniu antyniemieckiem.

Powtarzało się to w tysiącach szczegółów na najróżniejszych terenach. **Ileż złego narobili Anglicy podczas Ligowych debat mniejszościowych, podczas których nie chcieli i nie umieli dostrzegać prawdy pod powłoką szumnych frazesów niemieckich!** Jakież straszliwe błędy popełnili oni—wbrew sugestjom francuskim — podczas pertraktacyj lokarneńskich, oddając na łup niemiecki cały wschód Europy!

Locarno było zresztą—z punktu widzenia proniemieckich złudzeń angielskich — chyba momentem szczytowym. Min. Gustaw Stresemann był za swego życia najpopularniejszym chyba człowiekiem, nietyle w swojej ojczyźnie, ile właśnie w Anglji. Dopiero ogłoszenie pamiętników pośmiertnych tego wybitnego polityka niemieckiego spowodowało tam pewne zakłopotanie i otrzeźwienie.

Rzecz przytem bardzo charakterystyczna: **nawet dojście do władzy narodowych socjalistów niemieckich nie zdołało zwichnąć całkowicie sympatyj proniemieckich w Anglji.** Bardzo stanowczo odcinali się wprawdzie Anglicy od ideologji narodowo - socjalistycznej — **te jednak rozdziały z „Mein Kampf", które kanclerz Hitler poświęcił stosunkom niemiecko-angielskim, były tam czytywane i cytowane — z uznaniem.**

Jeszcze też za czasów rządów narodowo-socjalistycznych w umysłach najświatlejszych Anglików — nawet ze skrajnie konserwatywnego obozu — pokutowały labourzystowskie hasła o konieczności rozbrojenia się Anglji i tłukło się tam wspomnienie najróżniejszych wywodów niepoprawnego idealisty, Ramsay'a Mac Donalda, do końca życia deklamującego o konieczności pokojowej współpracy z Niemcami. Nie trzeba przecież zapominać o tem, iż ministrowie angielscy — sir John Simon i sir Anthony Eden — składali w Berlinie oficjalne wizyty kanclerzowi Rzeszy.

Jeżeli Francja nie ruszyła palcem, kiedy Niemcy narodowo-socjalistyczne remilitaryzowały Nadrenję; jeżeli dopuściła do wprowadzenia w Niemczech przymusowej służby wojskowej; jeżeli nie podniosła karabinu w obronie Czechosłowacji — wszystko to wynika z polityki Anglji, która wbrew oczywistości **nie chciała przekreślić złudzeń, jakie żywiła w stosunku do Niemiec powojennych.**

Przyszli historycy naszych czasów niemało będą się musieli nabiedzić nad rozwiązaniem tej zagadki i nad wyjaśnieniem uporczywości tych złudzeń — które dla pozostałej części Europy dawno już przestały być złudzeniami.

Złudzenia te załamały się wreszcie o dziwo! — nie w okresie Monachjum, ale dopiero w marcu 1939 r. Załamały się w chwili, kiedy właśnie pobłażliwością Anglji do ostatnich granic rozzuchwalone Niemcy pokazały swoje prawdziwe oblicze. Dopiero wtedy!

Jak domek z kart runął wtedy gmach iluzyj angielskich. Niemcy bowiem należą do narodów, które istotnie „wszystkie wysiłki... dla poprawy stosunków uważają za słabość" i wyciągają z tego skrajne konsekwencje polityczne.

Min. v. Ribbentrop podczas swego pobytu w Anglji dojrzał tam pod powłoką uprzejmości jedynie — słabość... Za słabość uznana też została ta maksymalna ofiara dla utrzymania pokoju, jaką Anglicy ponieśli w Monachjum.

Struna została wreszcie przeciągnięta i pękła ze złowieszczym zgrzytem.

U podstaw tej tragedji leży jakieś niemniej tragiczne nieporozumienie i całkowita niemożność porozumienia się dwóch narodów. Anglicy i Niemcy mówią dwoma języka. **Do Niemców trzeba bowiem mówić wyraźnie, brutalnie, otwarcie.** Ci, co tego nie potrafią lub nie chcą — nie porozumieją się z nimi nigdy. Nie mógł się z nimi porozumieć np. lord Edward Grey, który przez niedomówienia w stosunku do Niemiec przyczynił się do wybuchu wielkiej wojny.

Na szczęście politycy angielscy, będący dzisiaj u steru — zaczynają rozumieć polityczny język niemiecki i mówić w sposób, który może być zrozumiany w Berlinie.

Tak przynajmniej wolno wnosić — z ostatniej mowy lorda Halifaxa.

N.

Niemieccy »dobroczyńcy« w Słowacji

niszczą kraj i wywożą co się da

Słowacja, obdarzona z łaski Niemiec „wolnością" odczuwa **wszystkie dobrodziejstwa opieki niemieckiej.** Dyskontując z góry swe zasługi, Niemcy **wywieźli ze Słowacji wszystko, co się wywieźć dało.** Ostatnio zabrali się nawet **do zapasów kawy.**

Słowacy, pozbawieni zboża, nabiału, a ostatnio kawy, zaczynają teraz dopiero rozumieć istotny cel opieki niemieckiej i coraz krytyczniej patrzą na rządy niemieckie w swym „wolnym" kraju.

Wśród polityków słowackich utrwala się przekonanie, że „wolna" Słowacja jest **jedynie przedpolem dla akcji niemieckiej na wschodzie Europy.**

Rygorystycznie przeprowadzane rekwizycje środków spożywczych i zboża wywołały na Słowaczyźnie poważne fermenty i ostrą niechęć wobec władz okupacyjnych. W wielu wypadkach doszło nawet do **otwartych wystąpień przeciwko Niemcom.**

Władze niemieckie zaniepokojone zmianą nastrojów w społeczeństwie słowackiem postanowiły **odizolować Słowację całkowicie od obszarów protektoratu,** aby uniemożliwić przenikanie prądów ideowych i politycznych z jednego kraju do drugiego.

Od kilku dni granica między Słowacją a protektoratem jest całkowicie zamknięta. Najistotniejszym powodem tego jest obawa przed przenikaniem na zewnątrz **wiadomości o ruchach wojsk niemieckich** na Słowaczyźnie. Dowództwo sił niemieckich na odcinku południowym było zaskoczone rewelacjami o przesunięciach dywizyj niemieckich na Słowaczyźnie, jakie pojawiły się najpierw w prasie angielskiej, a następnie w prasie całego świata.

W świetle prasy

Ofiary serca

„Polska Zbrojna" drukuje 22 listy (spisy) osób i grup z kraju i zagranicy, które złożyły ofiary na dozbrojenie do rąk Naczelnego Wodza:

„Te krzyżyki złote, obrączki, pierścienie... prawda, że są ze złota i materjalnie przedstawiają sobą wartość rynkową, ale każde posiadało wartość inną — nosiły z sobą piętno może bólu, a może radości — przeżyć, związanych mocno z tymi, którzy je posiadali w długim nieraz szeregu pokoleń.

I dlatego to nie są tylko ofiary złota — są również i przedewszystkiem ofiary serca...

Te listy mówią, czem jest Polska, ile miljonów serc związanych jest w kraju i poza jego granicami z każdą piędzią naszej ziemi, nad którą rozpostarł swe mocne skrzydła Orzeł Biały."

Niepokój „Czasu"

Konserwatywny „Czas" zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Stronnictwo Ludowe", w którym m. in. czytamy:

„Niepokoić mogą pewne objawy, lokalne wystąpienia, czy uchwały, które mają ostatnio miejsce w ruchu Stronnictwa Ludowego. Z dużem zainteresowaniem śledzone są w szczególności rozmowy i odnawianie kontaktów prezesa W. Witosa z działaczami lewicowymi. Do wiadomości publicznej przedostają się tylko głuche o tem wieści i na ich podstawie trudno jeszcze sądzić w jakim kierunku zmierzają i jakich spraw dotyczą.

Niemniej z faktu, że mają miejsce i że jednostronnie dotyczą działaczy lewicowych, można zadawać sobie pytania, czy i o ile wiążą się one z dawniejszemi porozumieniami i czego właściwie w obecnej chwili mogą dotyczyć. Jakiekolwiek możnaby formułować pytania i wnioski pozostanie zawsze odpowiedź na jedno: czy chwila obecna jest odpowiednia i właściwa do jakichkolwiek rozmów i porozumień?

Nie wątpimy, że realizm polityczny, jak i wymogi chwili obecnej nakażą wszystkim zainteresowanym daleko idący pod tym względem umiar. W szczególności mamy poważne wątpliwości, czy Stronnictu Ludowemu, które nawet w innych kołach politycznych zyskało sobie duże uznanie w swej walce o słuszne i należne prawa polityczne, wyszłyby na dobre jakiekolwiek porozumienia z lewicą".

Drożyzna i nieurodzaj

„IKC" tak informuje o sytuacji wewnętrznej Włoch:

„Obecne nastroje ludności włoskiej cechuje duże przygnębienie, spowodowane rozwojem wypadków politycznych, oraz niekorzystnem dla Włoch kształtowaniem się stosunków handlowych i gospodarczych.

Miarą pogarszania się stosunków wewnętrznych we Włoszech jest stały wzrost drożyzny, która daje się ludności dotkliwie odczuwać. Szczególnie w ciągu ostatnich tygodni ceny artykułów pierwszej potrzeby poszły znacznie w górę.

Ogółem w stosunku do z. r. ceny artykułów żywności wzrosły we Włoszech o przeszło 30 proc. We wszystkich częściach Italji zbiory będą o 13 do 15 procent niższe od normalnych."

Broń dla Chin

Rzymski korespondent (F. Ch.) „Gazety Polskiej" ujawnia tajemnicę wielkich dostaw wojskowych Niemiec dla Chin:

„Państwa osi, a zwłaszcza Niemcy nie skąpią dostaw broni Chinom, które znaczną część swego materjału wojennego zakupują w fabrykach niemieckich. Transporty te idą przeważnie przez port Rangun, położony nad zatoką Bengalską w Birmie, poczem wysyłane są koleją przez stolicę Birmy Mandale, a stamtąd nad granicę chińską, skąd skierowane są samochodami wzdłuż Chin na Sui-Fu.

Koła japońskie interpelowane w tej sprawie z zadowoleniem podkreślają wprawdzie, że po zajęciu przez Niemcy Czecho-Słowacji, dawne dostawy chińskie z czeskich fabryk Skody znacznie zmalały, ale równocześnie nie tają, że handel bronią, uprawiany przez Rzeszę Niemiecką z Chinami, rozwija się bardzo pomyślnie.

Pierwszym konkretnym efektem sojuszu japońsko - niemiecko - włoskiego musiałoby być zlikwidowanie zysków, które państwa osi, a zwłaszcza Niemcy, ciągną z uprawianych na wielką skalę dostaw wojennych dla Chin."

Bez wyboru

W „Kurjerze Warszawskim" twierdzi (eskaem), że działacz słowacki Sidor wyjechał do Rzymu na stanowisko posła przy Watykanie, obawiając się dalszych zamachów niemieckich:

„Fakt ten jest wielkiem zwycięstwem rządzącej dziś grupy na Słowaczyźnie. Ks. Tisso, Fedor Turczansky i Szano Mach pozbyli się w ten sposób jedynego człowieka którego się obawali, a którego autorytet wśród dawnych hlinkowców był tak wielki, iż trudno byłoby usunąć go bez skandalu z widowni politycznej.

Wśród elementów patrjotycznych słowackich wyjazd Sidora wywołał wielkie przygnębienie. Był on jedynym z polityków wybitniejszych słowackich, który nie poszedł na zbliżenie z Niemcami — odwrotnie zdecydowanie tej polityce się przeciwstawiał, co też było przyczyną, iż musiał ustąpić z rządu słowackiego. Jak odnosili się do Sidora Niemcy i jak nie na rękę był im jego olbrzymi autorytet wśród mas słowackich, świadczą dwukrotnie urządzone nań zamachy dynamitowe.

O ile można zorjentować się w sytuacji narodu słowackiego to wyjazd Sidora jest z jego strony błędem. Trudno bowiem wyobrazić sobie żeby mógł on z Rzymu kierować ruchem narodowym. Inna rzecz, czy miał on poza emigracją coś innego do wyboru".

Prowizja od składek na F. O. N.

Prasa łódzka informuje:

„Władze administracyjne zawiesiły działalność stow. właścicieli piwiarń w Łodzi i woj. łódzkiego po stwierdzeniu uchybień statutowych.

Przed kilku dniami w stowarzyszeniu tem odbyło się niezwykle burzliwe walne zgromadzenie, na którem ujawniono, że członkowie zarządu stow. właścicieli piwiarń zebrali na FON 7.000 zł., z której to sumy 1.400 zł. policzyli sobie tytułem djet za pracę zbiórkową".

Rewizje wśród studentów

„Warsz. Dziennik Narodowy" donosi ze Lwowa:

„Organa policyjne przeprowadziły rewizję u kilku mieszkańców II Domu Techników przy ul. Abrahamowiczów.

Rewizję przeprowadził wiceprok. Sądu Okręgowego J. Dankiewicz i podkom. P. P. T. Klaczyński w obecności rektora Politechniki prof. E. Suchardy, przy udziale audytora dyscyplinarnego przy Politechnice mgr. Dubaniowskiego.

W wyniku rewizji przytrzymano jako podejrzanych trzech studentów Politechniki, a mianowicie Lesława Nowaka, prezesa Młodzieży Wszechpolskiej, stud. Politechniki, Stanisława Cieśnikowskiego oraz poszukiwanego przedtem Stanisława Komendowskiego.

Podczas rewizji jak podaje „ozonowa" prasa lwowska, miano znaleźć przygotowany do rozrzucenia nakład nielegalnej ulotki."

Delegacja Rusinów

„ABC" przynosi informację następującą:

„Minister spraw wojskowych przyjął delegację Rusinów w osobach dr. Chylaka, dr. Hnaszyka, inż. Łuczyka oraz notarjusza Jaworskiego.

Następnie delegacja ruska była w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych na konferencji".

Witos w Truskawcu

„I. K. C." zamieszcza następującą notatkę:

„Na zlecenie lekarzy prezes S. L. Wincenty Witos wyjechał na dłuższe leczenie do Truskawca.

Onegdaj W. Witos wziął udział w zebraniu Koła Powiatowego S. L. w Tarnowie, gdzie został wybrany jednomyślnie prezesem powiatowym".

7-iu nowych biskupów polskich

„Polonja" informuje z Watykanu:

„Nuncjusz apostolski w Warszawie msgr. Cortesi, który przybył do Rzymu został przyjęty przez kardynała stanu Maglione. Przedmiotem rozmów jak stwierdzają koła watykańskie nie były sprawy polityczne, lecz zagadnienia kościelne w Polsce M. in. omawiano kwestję nominacji 7-miu biskupów w Polsce.

Msgr. Cortesi przyjęty będzie przez Ojca św. i w kołach watykańskich spodziewają się, że na tej specjalnej audjencji kwestja nominacji biskupów polskich zostanie ostatecznie załatwiona".

W tej chwili wakują biskupstwa w następujących djecezjach: warszawskiej, tarnowskiej, siedlecko-podlaskiej, sandomierskiej. Mają być utworzone dwie nowe djecezje: w Stanisławowie i w Grodnie.

Ucieczka przed pruskim butem

Dlaczego rodzina Schopenhauerów emigrowała z Gdańska

„Le Temps", który przed kilku dniami w depeszy swego korespondenta berlińskiego zwrócił uwagę, **że Goebbels w swej mowie gdańskiej pominął milczeniem nazwiska Schopenhauera jako przedstawiciela kultury niemieckiej w Gdańsku**, aczkolwiek rodzina Schopenhauera z Gdańska pochodziła, zamieszcza list otwarty b. naczelnego redaktora „Berliner Tageblatt" Ernesta Federa, tłumaczący dlaczego Goebbels musiał nazwisko Schopenhauera pominąć.

Feder pisze, że rodzina **Schopenhauerów osiadła w Gdańsku od początku XVI-go wieku opuściła Gdańsk z chwilą, gdy Prusy Gdańskiem zawładnęły. Ojciec filozofa**, Henryk Schopenhauer, urodzony w Gdańsku i posiadający w Gdańsku wielkie przedsiębiorstwo handlowe, **był głęboko przywiązany do wolności Gdańska i z chwilą aneksji Gdańska przez Prusy w w r. 1793 porzucił Gdańsk z żoną i 5-letnim synem Arturem, później szym wielkim filozofem niemieckim.**

Artur Schopenhauer w swym życiorysie, który się znajduje do dziś w archiwach Uniwersytetu berlińskiego, **opisuję tę emigrację swego ojca z Gdańska, całkowicie solidaryzując się z nim.**

Pisze on w swem curriculum vitae:

„Gdy w 1793 r. król pruski przyłączył do Prus miasto Gdańsk, mój ojciec, który kochał wolność równie głęboko jak swoje miasto rodzinne, nie mógł się z tem pogodzić i na kilka godzin przed zajęciem Gdańska przez wojska pruskie opuścił on Gdańsk wraz z żoną i ze mną.

Opuszczając Gdańsk narażał się on na wielkie straty, gdyż poza stratami wynikającemi ze zmiany mieszkania i ze sprzedaży w warunkach niekorzystnych swego przedsiębiorstwa, musiał on pozostawić skarbowi pruskiemu 10 procent tytułem taksy emigracyjnej.

W ten sposób stałem się bezpaństwowcem w wieku lat 5 i od tego czasu nie nabyłem żadnego nowego obywatelstwa".

Feder pisze, jak donosi „Temps", **że można zrozumieć dlaczego minister propagandy Rzeszy nie zacytował wśród wielkich ludzi Gdańska nazwiska największego, t. j. Schopenhauera.**

Rodzina Schopenhauerów przez kilka wieków mieszkała w Gdańsku pod panowaniem polskiem i tam Artur Schopenhauer spędził pięć pierwszych lat swego życia.

Rodzina Schopenhauerów opuszczając Gdańsk dobrowolnie wyrzekła się obywatelstwa gdańskiego i wszelkiego innego obywatelstwa niemieckiego by nie dostać się pod panowanie pruskie.

Przez Szwajcarję do Węgier

Pieniądze niemieckie dla węgierskich nazi

BUDAPESZT, 21.6. W odpowiedzi na interpelację przywódcy narodowych socjalistów posła Hubaya w sprawie zarzutów, jakie premier Teleky postawił w jednej ze swych mów wyborczych narodowym socjalistom, że skorzystali oni z finansowej pomocy zagranicy, premier udzielił następujących wyjaśnień:

W kilka dni po rozpisaniu wyborów dowiedział się z węgierskiego banku narodowego, że jeden z obywateli węgierskich i jeden obcokrajowiec zakupili w Zurychu 600 tys. efektywnych pengo.

Ponieważ nie leży w zwyczaju zakupywanie efektywnych pengo dla celów handlowych, było rzeczą naturalną, że tranzakcja ta mogła być oceniana, jako stojąca w związku z wyborami.

W odpowiedzi Hubay oświadczył, że wprawdzie zwracał się do jednego z dyrektorów Wiener Bankverein z prośbą o pożyczkę, zrezygnował z niej jednak, gdy dyrektor ów zakomunikował mu, że musi w tej sprawie porozumieć się z kierownictwem partii.

Estonja i Łotwa ratyfikowały pakty z Rzeszą

Exposé min. Seltera

TALLIN. 21.6. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie sesji nadzwyczajnej parlamentu estońskiego, zwołanego celem **ratyfikowania pakt tu nieagresji estońsko - niemieckiego.**

Parlament pakt ten ratyfikował ogromną większością głosów.

Min. Selters wygłosił expose w którem wiele miejsca poświęcił **stosunkom estońsko - sowieckim i pakt owi zawartemu w r. 1931 z Z. S. R. R.** Stosunki te minister nazwał **normalnemi i dobrosąsiedzkiemi.**

Uzasadniając **pakt zawarty z Rzeszą**, min. Selters oświadczył, że **współpraca estońsko - niemiecka rozwijać się będzie na zasadach za ufania i respektowania niezależności polityki. Estonji nic nie grozi ani ze strony Sowietów, ani też Niemiec.**

Łotwa i Estonja działały w najściślejszem porozumieniu i zupełnie zgodnie.

W podpisanych paktach nie ma żadnych ukrytych punktów, ani żadnych niejasności i odpowiadają one w zupełności tradycjom polityki zarówno Estonji, jak i Łotwy.

RYGA. 21.6. **Rada Ministrów** pod przewodnictwem prezydenta Ulmanisa, **ratyfikowała pakt nieagresji, podpisany między Rzeszą Niemiecką i Łotwą 7 b. m. w Berlinie.**

Odwet niemiecki

Oskarżają o szpiegostwo konsula W. Brytanji

LONDYN, 21.6. Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że rząd niemiecki zawiadomił lorda Halifaxa, iż poczynił kroki w celu odwołania konsula z Liverpoolu.

BERLIN, 21.6. Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza, że rząd niemiecki zwrócił się do rządu angielskiego z żądaniem odwołania konsula generalnego W. Brytanii w Wiedniu, zarzucając konsulowi, że jest zamieszany „w sprawie przesyłania zakazanych informacyj".

Uwzględnione żądania marszałka Finlandji

Zwiększone kredyty na zbrojenia

SZTOKHOLM, 21.6. Według doniesień z Helsinek, **energiczne wystąpienie marsz. Mannerheima w sprawie zwiększenia wydatków na obronę ze szczególnem uwzględnieniem wydatków na umocnienie wysp Alandzkich nastąpiło po dłuższej rozmowie z bawiącym obecnie w Helsinkach dowódcą angielskiej armii terytorialnej gen. Kirke.**

Według ostatnich doniesień, **postulaty marsz. Mannerheima, który zagroził dymisją ze stanowiska przewodniczącego Najwyższej Rady Wojennej mają być uwzględnione.**

Francja zwróci Hiszpanji złoto

Interwencja marsz. Petain

PARYŻ, 21.6. Zagadnienie stosunków francusko - hiszpańskich ponownie staje się jednym z głównych punktów zainteresowania kół politycznych paryskich.

Na **pierwszy plan wysuwa się tym razem znowu zagadnienie złota, zdeponowanego przez bank Hiszpanii w Banku Francji, który to** depozyt był przedmiotem długotrwałego procesu. W procesie tym Bank Francji odmówił wydania złota przedstawicielom Hiszpanii czerwonej.

Obecnie **rząd gen. Franco, po zajęciu całego terytorium hiszpańskiego, domaga się zwrotu złota. Ambasador marsz. Petain w czasie** ostatniego pobytu w Paryżu **wystąpił z interewencją na rzecz zadośćuczynienia temu żądaniu.**

W kołach politycznych liczą się z tem, iż depozyt złota hiszpańskiego wkrótce zostanie wydany rządowi gen. Franco.

Ograniczenia w „badach" niemieckich

dla Żydów z Rzeszy i innych krajów

BERLIN, 21.6. Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy w porozumieniu z ministrem Propagandy wydał nowe instrukcje dotyczące odwiedzania uzdrowisk i miejsc kąpielowych przez niearyjczyków.

Żydzi muszą być odseparowani od aryjczyków i ulokowani w oddzielnych hotelach i pensjonatach.

Zakłady przeznaczone dla Żydów nie mogą zatrudniać personelu żeńskiego poniżej 45 lat.

Odwiedzanie przez Żydów parków publicznych, koncertów, restauracyj, czytelń i t. p. jest zakazane.

Instrukcje te dotyczą zarówno Żydów niemieckich, jak i cudzoziemskich.

Nie będzie skrócony czas pracy w kopalniach węgla

GENEWA, 21.6. Międzynarodowa Konferencja Pracy postanowiła odroczyć do czasu unormowania stosunków międzynarodowych sprawę skrócenia czasu pracy w kopalniach węgla.

Pożar chińskiej dzielnicy New Yorku

NOWY JORK, 21.6. W niezwykle gęsto zaludnionej starej dzielnicy chińskiej miasta wybuchł pożar, który się zaczął szerzyć z wielką szybkością. 22 domy spłonęły.

Dotychczas z gruzów wydobyto 7 trupów. Wielu strażaków odniosło rany.

Ograniczenie uprawnień włoskich w Tunisie

PARYŻ. 21.6. Komisja kolonjalna Izby Deputowanych zatwierdziła dziś projekt podkomitetu w sprawie konwencji francusko - włoskiej z r. 1896, dotyczącej położenia prawnego mniejszości włoskiej w Tunisie.

Podkomitet stanął na stanowisku, że konwencja z r. 1896, przewidująca, iż osoby narodowości włoskiej, zamieszkałe w Tunisie, korzystać mogą z prawa zawierania małżeństw w konsulacie włoskim, prowadzić za pośrednictwem konsulatu osobne rejestry metrykalne i t. p. — nie powinna został przedłużona.

Wystąpienia antyżydowskie na Litwie

KOWNO, 21.6. — W ostatnich dniach **doszło w kilku miejscowościach litewskich do wystąpień antyżydowskich**, które doprowadziły do wybicia szyb w sklepach żydowskich.

Incydenty takie miały miejsce w Lejpunach oraz w innej miejscowości w pow. kretyngowskim

Bliskie zawarcie układów turecko-francuskich

Oświadczenie min. Bonnet

PARYŻ. 21.6. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych **min. Bonnet wygłosił dłuższe expose o sytuacji międzynarodowej.**

Na wstępie Bonnet poruszył **stosunki francusko - hiszpańskie**, oświadczając, że rząd francuski w miarę możności stara się przyśpieszyć repatrjację uchodźców hiszpańskich oraz przywiązuje jaknajwiększe znaczenie do realizacji postanowień układu Berard - Jordana.

Przechodząc do **sytuacji na Dalekim Wschodzie**, Bonnet stwierdził, że Francja i Anglja współpracują jaknajbardziej solidarnie i **należy przypuszczać, że zagadnienie Tientsinu znajdzie pomyślne rozwiązanie.**

Następnie Bonnet zajął się rokowaniami francusko - angielsko - sowieckiemi, oświadczając, że w wielu zagadnieniach znaleziono już wspólny punkt widzenia, a istniejąca jeszcze różnica dotyczy sprawy gwarancji dla niektórych państw graniczących z Z. S. R. R. Należy jednak mieć nadzieję, że rokowania doprowadzą w najbliższym czasie do pomyślnego zakończenia.

Następnie Bonnet poinformował komisję o **stanie rokowań turecko-francuskich**, które dotyczą dwóch zagadnień. Pierwsze — to **kwestja uregulowania pewnych ustępstw terytorjalnych między Syrją i Turcją** i drugie — to **zawarcie francusko - tureckiego układu wzajemnej pomocy. W obu wypadkach osiągnięto pełną identyczność poglądów** i po uzgodnieniu niektórych drugorzędnych kwestyj, **porozumienie zostanie zawarte w ciągu kilku najbliższych dni.**

Kończąc Bonnet podkreślił, że wszystkie układy mają na celu zorganizowanie ścisłej współpracy tych państw, które chcą się oprzeć wszelkiej agresji. **Rząd francuski wszystko zrobi co jest w granicach możliwości dyplomatycznych i wojskowych, żeby być gotowym na każdą ewentualność, gdyż w obecnej sytuacji tylko taka polityka może zapewnić pokój.**

Konfiskata majątków żydowskich w protektoracie

Dekret v. Neuratha z ważnością od 17 marca r. b.

PRAGA, 21.6. Protektor Neurath wydał dziś **dekret w sprawie uregulowania kwestii majątkowej Żydów w Czechach i na Morawach.**

Dekret podaje definicję Żyda wg. ustaw norymberskich.

W myśl dekretu nie wolno Żydom, przedsiębiorstwom żydowskim oraz zrzeszeniom osób pochodzenia żydowskiego, rozporządzać nieruchomościami, zakładami gospodarczemi, papierami wartościowemi oraz prawami zarówno rzeczowym jak i obligacyjnym związanym z wymienionymi wyżej rodzajami majątku bez specjalnego pozwolenia, które może być udzielane przez protektora.

Do dnia 31 lipca r. b. muszą Żydzi, przedsiębiorstwa żydowskie oraz zrzeszenia osób pochodzenia żydowskiego dokonać wobec urzędów spisu wszelkich posiadłości rolnych i leśnych, będących ich własnością.

Dekret zabrania Żydom, przedsiębiorstwom żydowskim oraz zrzeszeniom osób pochodzenia żydowskiego nabywania nieruchomości, udziałów w przedsiębiorstwach i papierów wartościowych.

Dekret nakłada na Żydów, przedsiębiorstwa żydowskie oraz zrzeszenia osób pochodzenia żydowskiego **obowiązek zadeklarowania przedmiotów ze złota, platyny, srebra oraz wszelkich innych przedmiotów, których wartość przekracza sumę 10 tys. koron.**

Protektorowi przysługuje prawo ustanowienia administratorów komisarskich.

Dekret wchodzi w życie z dniem ukazania się i działa wstecz od 17 marca 1939 r.

KURJER SPORTOWY

PORAŻKA TŁOCZYŃSKIEGO W LONDYNIE.

W drugim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Londynu Tłoczyński został wyeliminowany z dalszych rozgrywek z powodu porażki ze Szkotem Collinsem 2:6, 6:4, 4:6. Porażka ta była spowodowana zmęczeniem Polaka, który grał już drugi mecz tegó dnia, wygrywając lekko w pierwszym spotkaniu z Amerykaninem Robertsonem 6:1, 6:4.

*

Po odbytych w Londynie losowaniach do turnieju w Wimbledonie wiadomem już jest, że Jędrzejowska i Tłoczyński zostali w turnieju rozstawieni.

Jędrzejowska znalazła się wśród siedmiu innych doskonałych tenisistek świata, a mianowicie: Marble, Fabyan i Jacobs (Ameryka), Stammers i Hardwick (Anglja), Mathieu (Francja) i Sperling (Danja).

Tłoczyński rozstawiony został na równi z Riggsem, Mc Neillem, Cookiem (Ameryka), Henklem i Metaxą (Niemcy), Austinem (Anglja) i Puncemcem (Jugosławja).

W grupie Tłoczyńskiego najgroźniejszym jego przeciwnikiem jest Węgier Szabo — inni tenisiści nie są w stanie przeszkodzić Tłoczyńskiemu do przejścia do następnej grupy.

Baworowski gra pierwsze spotkanie z dobrym Włochem de Stefanim (grupa Henkla).

VIII WYSCIGI KOLARSKIE DO MORZA POLSKIEGO

Od dnia 26-go b. m. do 2-go lipca trwać będzie pierwszy w tym sezonie kolarski wyścig etapowy o wieczystą nagrodę im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, w 5-ciu etapach, na starcie Warszawa-Gdynia-Warszawa.

Start wyścigu odbędzie się w Warszawie, 26-go b. m., o godz. 9.30 rano w Alei Niepodległości. Przyjazd do Warszawy 2-go lipca o godz. 12—13-tej. Metą na stadjonie K. S. „Polonja" — przy ul. Konwiktorskiej.

Walka o najzaszczytniejszą nagrodę imienia Wielkiego Marszałka — rozegra się prawdopodobnie pomiędzy Kl. Sp. „Syrena", „Polonja", a grupą „Niezależnych", chociaż niespodzianki, tak jak na Mistrzostwie Polski, nie są wykluczone.

W roku bieżącym, ze względu na specyficzne okoliczności Wyścig do Morza Polskiego ma niewątpliwie specjalny charakter, to też organizatorzy czynią starania, aby impreza tegoroczna miała wyjątkowe ramy.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE WARSZAWIANKI

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie wielkie zawody lekkoatletyczne organizowane przez K. S. „Warszawiankę".

Na zawody te organizatorzy zaprosili rekordzistę świata Machiego i Pekurjego. Z polskich zawodników mają wziąć udział: Kusociński, Gierutto, Noji, Danowski, Soldan, Fiedoruk, Staniszewski, Sznajder, Mucha Joczys i Karwowski.

BIEG ROZSTAWNY L. M. K.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie w ramach Dni Morza III-ci bieg rozstawny L. M. K.

Trasa biegu prowadzi z Żoliborza przez Wisłostradę, Wybrzeże Kościuszkowskie, Solec, na przystań L. M. K-i (Czerniakowska 128).

W sztafecie wezmą udział zespoły A. Z. S-u, Warszawianki, Polonji, Syreny, Orkanu i Orła z Kusocińskim, Nojim, Staniszewskim, Hermanem i Wirkusem na czele.

Początek biegu o godz. 19-ej.

JĘDRZEJOWSKA I TŁOCZYŃSKI WYGRYWAJĄ W LONDYNIE

W Londynie rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo stolicy W. Brytanji i Quenns Clubu. W rozgrywkach bierze udział Jędrzejowska i Tłoczyński, Baworowski z powodu niedyspozycji weźmie dopiero udział w turnieju wimbledońskim.

W pierwszym dniu rozgrywek Jędrzejowska spotkała się z Angielką Dundas wygrywając z nią bez trudu 6:1, 6:0. Tłoczyński równie łatwo pokonał Australijczyka Spence 6:1, 6:1

W oczach Ameryki

Polska przeciw tyranji

W siedzibie Polskiej Akademji Literatury odbyło się XXX zebranie literackie, podczas którego dr. fil. Artur Coleman, docent języków wschodnio-europejskich na uniwersytecie Columbia (New York), wygłosił odczyt w języku polskim p. t. „Echa polskie w Ameryce".

Po otwarciu zebrania przez prezesa P.A.L-u Wacława Sieroszewskiego i serdecznych słowach wstępu, wygłoszonych przez p. Kornela Makuszyńskiego, licznie zebrani słuchacze powitali gorąco prelegenta, wielkiego przyjaciela Polski i wybitnego amerykańskiego slawistę, który wraz z małżonką przybył do Polski w celach naukowych.

Warto tu dodać, iż na dowód naszego wielkiego uznania dla pracy naukowo-literackiej p. dr. Artura P. Colemana, p. minister Roman wręczył mu w dn. 18 maja b. r. w konsulacie generalnym Rzeczypospolitej w New Yorku Złoty Wawrzyn Polskiej Akademji Literatury.

Przedmiotem i celem mego dzisiejszego przemówienia — rozpoczął dr. A. Coleman — które mam zaszczyt wygłosić w tem świetnem zgromadzeniu, jest analiza warunków i okoliczności, które wywołały nową falę żywego zainteresowania się Ameryki Polską.

Dla jasnego ujęcia przedmiotu sięgnę najpierw okiem wstecz i pozwolę sobie przypomnieć szanownym państwu źródła, z których w przeszłości zrodziły się amerykańskie zainteresowania Polską, a potem przejdę do zagadnienia, czy te same źródła są żywotne dla chwili obecnej i dla przyszłości, czy może, pragnąc Amerykę dzisiejszą prawdziwie zainteresować Polską, będziemy musieli zerwać całkowicie z metodami przeszłości i zadzierzgnąć węzeł przyjaźni pomiędzy naszemi dwoma krajami na podstawie zupełnie nowych zasad, nowych źródeł i nowych nastrojów.

Dyskusja na ten temat jest w chwili obecnej specjalnie na czasie, gdyż właśnie teraz Polska weszła ponownie w fazę wielkiej popularności w Ameryce. Mówię ponownie, gdyż zjawisko to obserwujemy w dziejach ostatnich lat 150-ciu poraz czwarty. Poraz czwarty oczy Ameryki patrzą na Polskę. I nie tylko Ameryki; na Polskę zwrócone są dziś oczy całego świata. Stoi ona pełna godności i niewzruszona, świadoma swego dziejowego posłannictwa, na straży idei wolności — przeciw wszystkim tym, którzy wolnym ludom chcą narzucić własną tyranję. Od czasu istnienia Stanów Zjednoczonych trzy razy już Polska wykazywała siłę swego ducha i trzy razy Orzeł Polski zrywał się do lotu ku wolności: w r. 1794, 1831 i 1863".

Następnie prelegent, po stwierdzeniu, że w przeszłości opinja publiczna Ameryki z gorącą sympatją i współczuciem śledziła przebieg zmagań się Polski z obcą tyranją, mocno podkreślił, iż Polska dzisiejsza — silna, zwarta i gotowa do największych poświęceń i wysiłków — jest coraz bardziej nie tylko podziwiana, ale i rozumiana.

Wierzymy — mówił — że z konfliktu czasów obecnych Polska wyjdzie silniejsza i potężniejsza — i będzie w możności korzystać z objawów przyjaźni i sympatji, które w ostatnich tygodniach wzmogły się dla niej w sercach moich współziomków.

Dr. A. Coleman pragnie znaleźć odpowiedź na pytanie, jakich środków należy użyć, aby nastroje obecne uczynić stałem źródłem przyjaźni i jaką drogą dojść do owocnej współpracy Ameryki z Polską. W tym celu analizuje on dzieje przyjaźni polsko-amerykańskiej, specjalnie zaznaczając, że przyjaźń ta w pierwszej swej fazie, w czasach polskich walk niepodległościowych, oparta była na poczuciu sprawiedliwości, właściwem narodom anglosaskim, jak również i na tem, że walki te zbiegły się w czasie z niepodległościowemi walkami Ameryki. W Ameryce żyje i żyć będzie pamięć Pułaskiego i Kościuszki!

Dalej prelegent zatrzymuje się dłużej na osobie Augusta Jakubowskiego, przybyłego w 1834 r. wraz z innymi emigrantami politycznymi do Stanów Zjednoczonych. On to, dzięki poparciu społeczeństwa amerykańskiego, wydał mały tomik p.t. „Remembrances of a Polish Exile" (Wspomnienia polskiego wygnańca), w którym dał krótki opis dziejów Polski i jej literatury.

W 50 lat później propagował ideę Polski w Ameryce Paweł Sobolewski, dziennikarz i autor antologji poetów polskich.

Niestety wśród emigrantów polskich mało było ludzi, którzy poświęcali się, pisząc po angielsku, popularyzowaniu imienia Polski, ale pomimo to „sława Polski przetrwała w Ameryce".

— Pamiętam swoją własną ciotkę — mówił dr. Coleman — typową matronę z Nowej Anglji, pełną cnót. Ciotka często opowiadała nam, jak król Jan Sobieski ocalił chrześcijaństwo pod Wiedniem. Cierpiała nad tem, że naród Sobieskiego cierpi nie wolę. Bolała nad losem Polski...

Cytuje również mówca inny przykład, wiersz mrs. A. Stephens p. t.: „The Polish Boy". Wiersz ten, napisany w 1834 r., w ciągu wielu lat wzruszał Amerykanów i był ulubionym utworem młodzieży.

Tak więc przez wiele lat — mówi — Ameryka płakała nad straconą Polską i podziwiała jej bohaterów, którzy składali życie swe w ofierze, ale dziś przyjaźń polsko-amerykańska musi się bazować na innych podstawach.

Opinja publiczna U.S.A. w ostatnich miesiącach nie ze współczuciem, ale z „dumą" patrzy na Polskę.

Podziwiamy Polskę — mówi, mocno to akcentując prelegent. — Czoło chylimy przed narodem, który pierwszy miał odwagę powiedzieć wrogom wolności: Tu stoimy i tu stać będziemy!

I ta właśnie wiara we własne siły Polski i poczucie, że dobra sprawa musi zwyciężyć, te potężne wartości moralne staną się, zdaniem dr. Colemana, podstawą naszej wzajemnej współpracy i przyjaźni.

Po dłuższym wstępie o współpracy kulturalnej polsko-amerykańskiej wspomina dr. Coleman o echach powstania styczniowego w St. Zjednoczonych, cytując zdanie red. J. Gordon Bennetta, który tak pisał w r. 1863, otrzymawszy wiadomość o walkach nad Wisłą, Niemnem i Bugiem:

„Walki te odbijają się echem i w naszych amerykańskich walkach nad rzekami Rappahanock, Tenessee i Mississipi".

Na zakończenie swego wyczerpującego i ciekawego odczytu dr. Artur P. Coleman złożył podziękowanie Polskiej Akademji Literatury w imieniu swojem i swego starszego kolegi i nauczyciela prof. George'a Rapall Noyes za przyznany im Złoty Wawrzyn.

— Wieczór dzisiejszy — kończył prelegent — pozostanie do końca mego i mojej żony życia pięknem wspomnieniem i podnietą do dalszej pracy dla Polski na gruncie anglosaskim.

Publiczność nagrodziła gościa i przyjaciela gorącemi oklaskami.

J. P.

Nad rzeką Dziwną

Słowiańskie państwa pochłonięte przez Niemcy

Nad dawną słowiańską **Dziwną,** będącą wschodniem ramieniem ujść **Odry,** a łączącą Zatokę Szczecińską z Morzem Pomorskiem, wznosił się gród zwany **Wolyniem lub Wolinem,** którą to nazwę nie trudno jest odnaleźć w dzisiejszej urzędowej nazwie niemieckiej **Wollin.** Wykopaliska przeprowadzone w tem cichem dziś, prowincjonalnem miasteczku uczyniły go głośnem w kołach naukowych. W zestawieniu ze stosunkowo obfitemi wiadomościami historycznemi o Wolyniu nad Dziwną, a uwzględniając również położenie geograficzne wczesno - historycznego grodu, możemy go uważać prawie za **symbol dawno już minionej świetności północno-zachodnich Słowian.**

Słowianie północno - zachodni tworzyli niegdyś potężną gałąź całego słowiańskiego ludu, a z racji swego języka i kultury, powiedzmy prawdę, **polskiego** ludu, gdyż z nim byli w istocie najbliżej pod każdym względem związani. W nauce nazywamy ich dzisiaj **Słowianami lechickimi,** do których zaliczamy również i właściwych Polaków.

Na zachodzie Słowianie lechiccy docierali poza Łabę, gdzie **w okolicach Lüneburga aż do połowy w. XVIII przetrwało narzecze słowiańskie dawnego plemienia Drzewian i do pogranicza Szlezwiku.** Ale jedyne wielkie państwo, wśród Słowian lechickich założone, państwo polskie, sięgało najdalej po Wołyń nad Dziwną, położony mniej więcej w połowie dawnego słowiańskiego wybrzeża Bałtyku, a i tutaj sięgało tylko na czas krótki (w X i w początkach XII w.).

Zachodnim Słowianom lechickim bardziej były właściwe formy ustrojowe państw małych, można powiedzieć o celach i zasięgu jednego kantonu. W tem też tkwiła główna przyczyna ostatecznego ich upadku.

Tylko polskie królestwo, założone przez Piastów, było zdolne ocalić byt polityczny i narodowy swych pobratymców między Łabą i Odrą, ale nie znalazłszy dostatecznego poparcia na miejscu, wśród pokrewnego ludu, zadania swego w tych rozmiarach nie wypełniło i ograniczyło się do zachowania własnego bytu w ciaśniejszych tylko granicach, a więc na obszarach nad Wartą, Wisłą i w małym tylko stopniu nad górną Odrą.

Bohaterską epoką małych państw północno - zachodnich Słowian, a więc monarchicznego **obodryckiego** (na obszarze dzisiejszej Meklemburgji), republikańskiego **lutyckiego** (na zachód od ujścia Odry), **rańskiego** (na Rugji) również republikańskiego z silnym wpływem kapłanów, wreszcie **zachodnio-pomorskiego** (w delcie Odry i na wschód od niej), prócz paru jeszcze pomniejszych (zwłaszcza w dzisiejszej Brandenburgji), był wiek X do XII. Państwa te przeważnie nie uległy w boju, lecz poddały się rozkładowi wewnętrznemu, który dopiero umożliwił narzucenie z zewnątrz władzy niemieckiej i to w formach bardzo różnych, a więc od zwierzchności lennej, z zachowaniem nawet dawnej dynastji (Meklemburgja, Pomorze zachodnie nad Odrą) aż do zupełnego zaboru (zwłaszcza rozliczne ziemie słowiańskie, wchodzące w skład późniejszej Brandenburgji).

Przełomowe znaczenie we wszystkich tych krajach słowiańskich posiadało **wprowadzenie chrześcijaństwa,** który to fakt nastąpił wcześniej w Polsce aniżeli u jej zachodnich sąsiadów słowiańskich. W braku jednak dostatecznej siły politycznej własnej, wraz z wprowadzeniem chrześcijaństwa, groziła pokojowa germanizacja.

Słowianie północno - zachodni wnieśli w posagu zwycięskiej państwowości niemieckiej wszystkie swe wartości i cały swój **dorobek cywilizacji, bez których historyczny rozwój dzisiejszych wschodnich Niemiec byłby wprost nie do pomyślenia.**

Niech sobie mówi...

W ostatnich czasach coraz częściej przekraczają granicę polską obywatele niemieccy z Prus Wschodnich. **Przychodzą do Polski, aby zjeść,** a jak się da, to i zabrać nieco pożywienia dla swoich.

Władze niemieckie walczą z całą surowością z temi objawami, lecz wszystkie wydawane zarządzenia czy też stosowane **kary nie odnoszą rezultatów.**

Powszechnie przybywający do Polski Niemcy twierdzą: „Führer niech sobie mówi co chce — a nam się chce jeść".

Całe pociągi zboża z głodującej Słowacji

W myśl „układu" rządu słowackiego z Niemcami, Słowacja zjobowiązała się dostarczyć Niemcom z nowych zbiorów poważne ilości zboża, a mianowicie **13.000 wagonów pszenicy, 15.000 wagonów żyta, 8.500 wagonów jęczmienia i 9.000 wagonów kukurydzy.**

Co za to otrzyma wzamian Słowacja od Niemiec, narazie niewiadomo, przypuszczalnie — zgodnie z niemiecką praktyką i słowami d-ra Schachta — **guziki i szpilki.**

O szpiegach niemieckich film w N. Jorku

Powództwo sądowe niejakiego Kuhna, przewodniczącego Związku niemiecko - amerykańskiego, który domagał się 5 miljonów odszkodowania i wycofania filmu p. t. „Spowiedź narodowego socjalisty" zostało oddalone przez trybunał federalny w Nowym Jorku.

Film ten oparty na sprawie szpiegowskiej sądzonej w Nowym Jorku w roku ubiegłym, cieszy się wielkiem powodzeniem.

Widział egzekucję brata w obozie koncentracyjnym

Sąd karny w Metzu skazał na sześć miesięcy więzienia 26-letniego Niemca, Mateusza Secha.

Po przyłączeniu Zagłębia Saary do Rzeszy, Sech uciekł do Francji, skąd jednak został wygnany w 1934 r. W pierwszych dniach maja b. r. wrócił on ponownie do Francji, pragnąc zaciągnąć się do Legji Cudzoziemskiej. Sech został jednak uznany za niezdolnego do służby wojskowej.

Podczas rozprawy Sech zeznał, że zesłano go do obozu koncentracyjnego, gdzie 16 lutego b. r. **był świadkiem doraźnej egzekucji swego brata,** co go ostatecznie skłoniło do ponownej ucieczki.

400-lecie Tarnopola

W przyszłym roku Tarnopol będzie obchodzić 400-lecie swego istnienia.

Rocznica ta będzie obchodzona bardzo uroczyście.

Z okazji 4-wiekowego istnienia Tarnopola zorganizowana zostanie wystawa historyczna, urządzony zjazd szeregu polskich towarzystw oraz nastąpi otwarcie stadjonu sportowego i rozpoczęcie budowy szkoły im. hetmana Jana Tarnowskiego.

Wolność bije na głowę niewolę

Rachunek sił i zasobów

Gdy się rozważa szanse stron w ewentualnej wojnie między „osią" a Zachodem, wysuwa się na pierwsze miejsce przedewszystkiem zasoby i potęgę gospodarczo - finansową Anglji. Mówi się także o sile Francji, ale jakby mimochodem. Tymczasem powierzchowne nawet porównanie sił przyszłego agresora Niemiec i jego najgłówniejszego przeciwnika, pozwala ustalić, jak wielką potęgę gospodarczą, finansową , wojskową i moralną, nie mówiąc już o surowcowej, stanowi Francja. Pod wielu względami siły jej równają się napewno siłom Rzeszy, w wielu je przewyższają i w żadnym nie ustępują!

Przewaga rąk roboczych

Porównując siły Niemiec i Francji, zacznijmy od **zdolności produkcyjnej.** Wiadomo z niemieckiej prasy gospodarczej, że wskutek realizowania planu czteroletniego i olbrzymich zbrojeń, zdolność produkcyjna przemysłu niemieckiego jest niemal całkowicie wyzyskana, lub zbliża się do kresu.

Zużycie maszyn i aparatu wytwórczego jest już tak dalece zaawansowane, że zwiększenie produkcji staje się niemożliwe, tembardziej, że wskutek konieczności utrzymania za wszelką cenę eksportu (dewizy), produkcja maszyn obliczona jest głównie na rynki zagraniczne. We Francji natomiast zdolność produkcyjna przemysłu jest jeszcze znaczna. Istnieją pozatem we Francji duże możliwości racjonalizacji, które zostały wyzyskane należycie głównie w dziale produkcji lotniczej.

Pomijając kwestję kosztów produkcji, które były korzystne w Niemczech przy rosnącej produkcji i niewyzyskanej do pełni zdolności wytwórczej, należy zaznaczyć, że **rezerwy sił roboczych w Niemczech są już całkowicie wyzyskane, podczas gdy Francja może jeszcze uruchomić olbrzymie kadry przebywających na jej terytorjum cudzoziemców oraz czerpać je z kolonij i posiadłości zamorskich.** Tak więc zarówno w kształtowaniu się kosztów produkcji jak i pod względem rezerw rąk roboczych ma Francja bezsporną przewagę nad Niemcami.

Złote kule

Pod względem zasobów „złotych kul" jest sytuacja Francji bezspornie lepsza, niż położenie Niemiec. Co udało się kuglarzowi — Schachtowi, obrócić się może pod kierownictwem jego następcy. Funka, w awanturę wprost nieobliczalną. Jego „nowy plan" posiada wszystkie cechy takiej właśnie awantury. **We Francji natomiast zdołano skonsolidować finanse państwowe** Podczas gdy zdolność oporu niemieckiej polityki finansowej znacznie zmalała, zaznacza się we Francji oczywisty wzrost uzdrowienia sytuacji finansowej. Zwróćmy uwagę, że we Francji istnieją poważne możliwości zwiększenia dochodowości, które już w Niemczech wyczerpano.

Najważniejsze jednak jest to, że **Niemcy wyczerpały już niemal całkowicie możność mobilizacji kapitałów.** Banki, instytucje ubezpieczeń, kasy oszczędności i t. p. zostały zmuszone do lokaty kapitałów w imprezach państwowych. Przy realizowaniu ostatniej pożyczki państwowej ujawniło się tak znaczne wyczerpanie rynku pieniężnego, że zbycie akcyj i obligacyj było możliwe jedynie przy znacznych stratach kursowych. W przeciwieństwie więc do Niemiec **Francja, w razie wybuchu wojny czerpać może hojną dłonią ze swego rynku finansowego,** który w Niemczech jest istną pustynią bez żadnej już ożywczej oazy...

Gdy natomiast przyjrzymy się **zagadnieniu organizacji wojskowo-gospodarczej** to musimy uznać, że **Niemcy posiadają tu pewną przewagę nad Francją.** Mnożą się jednak oznaki, że ta organizacja jest zbytnio napięta, że **Niemcy, jak zawsze w chwili poważnej, cierpią na nadmiar organizacji.** Wytwarza to chaos tak, że musiano ustanowić wielu komisarzy rządowych, których zadaniem jest właśnie uproszczenie machiny, usunięcie przerostów organizacyjnych. Komisarze, komisje kontroli a nad niemi komisarze specjalni stali się plagą niemieckiego gospodarstwa tak dokuczliwą, że jeden z wybitniejszych przedstawicieli niemieckiego gospodarstwa, dr. Lüer wystąpił z żądaniem **utworzenia instytucji „dyktatora do spraw zamówień"** dla przemysłu. **Biurokratyzacja niemieckiego gospodarstwa poczyniła tak znaczne postępy, że stała się ona** dokuczliwym hamulcem sił aktywnych. W przeciwieństwie do tego nadmiaru organizacji w Niemczech istnieją jeszcze we Francji duże możliwości ulepszenia sieci organizacyjnej, zwłaszcza gdy chodzi o słuszny podział istniejących sił.

×

Nie trzeba wreszcie przypominać, że hitleryzm ma przeciw sobie warstwę robotniczą wyczerpaną fizycznie i podrażnioną moralnie, podczas gdy robotnik francuski jest zadowolony i syty.

Hitleryzm zdołał nastroić przeciw sobie także włościaństwo. Widocznie zdają sobie w Niemczech sprawę, że nastroje mas — w poszczególnych warstwach społecznych — nie sprzyjają ustrojowi hitlerowskiemu, skoro czytaliśmy niedawno w naczelnym organie szefa tajnej policji i twórcy obozów koncentracyjnych, „Das Schwarze Korps" Himmlera, że **hitleryzm wyrzeka się bazy masowej swego ruchu.** Wystarczą mu członkowie organizacyj wojskowo-partyjnych i żołnierze. Wszystko inne — poprostu odrzuca...

Gdy nadejdzie próba sił...

Gdy więc w chwili krytycznej dojdzie do próby sił: materjalnych, finansowych, moralnych, okaże się, że **wolny kraj Francuzów ma przewagę nad Trzecią Rzeszą,** gdzie życie stało się wymyślną udręką w ręku ultra-organizacji. I tym razem, podobnie jak dawniej, siła wolności odniesie zwycięstwo nad systemem więziennym.

Wolność pobije na głowę niewolę!

Emix.

Uroda polskiej ziemi

Historyczne szlaki na złotem Podolu

„Złote słońce nad Podolem" — tak określił Wincenty Pol jeden z najczarowniejszych zakątków Polski.

Jakże piękną jest ta ziemia stepów i jarów, i jak mało ją dotychczas znamy. Wzgórza i doliny, ruiny zamków historycznych, dwory i pałace, pamiątkowe kościoły i klasztory, — słowem przebogaty kalejdoskop, łączący w sobie oryginalny komplet przyrody, sztuki, architektury, etnografji i archeologji. A przedewszystkiem przyroda podolska, złota od słońca, szmaragdowa od bujnych, stepowych traw i czarna od słynnego czarnoziemu. Cpośród licznych, niezmiernie malowniczych motywów, szczególnie dwa fragmenty wysuwają się na czoło: **jest to panoramiczny pejzaż pod Brodami i południowy jar Strypy, t. zw. Szwajcarja Podolska.**

Pierwszy fragment, to jeden z najwspanialszych w Polsce widoków, jaki się roztacza z Makutry, góry położonej opodal Brodów. Wzrok turysty biegnie tam jastrzębim lotem wzdłuż czarnych skib i złocistych ugorów, okrąża małe wzniesienia, aż wreszcie zatrzymuje się na t. zw. przez geografów Opolu Wołyńskiem, czyli Górach Krzemienieckich. Na potężnym masywie obramionym od dołu drzewami, rozlewa się w harmonijnej rytmice stylowa, architektoniczna **sylweta Ławry Poczajowskiej.** A tu obok sterczą piaszczyste wydmy krzemienieckie i szaro błękitne stożki gór: Bony, Ostrej i Bożej.

Drugim, wyjątkowo oryginalnym fragmentem pejzażu podolskiego jest **południowy brzeg rzeki Strypy.** Ten mało komu znany zakątek Małopolski, szczególnie zaś część od Jazłowca do Dniestru, może zachwycić nawet wyrafinowanego turystę, a okolice sąsiadujące z Jazłowcem, Złotym Potokiem, Żnibrodami i Beremianami należą do najbardziej malowniczych. A zresztą wogóle całe dorzecze podolskie Dniestru w dolnym biegu wprost „roi się" od przepięknych motywów, których niestety ani malarze, ani fotografowie, ani jeszcze bardziej kajakowicze nie zdołali dotychczas wyzyskać.

Niemniej typowym, a równocześne czarującym fragmentem przyrody podolskiej **jest step Pantalicha,** rozciągający się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów od Strusowa przez folwark Zazdrość, aż do Sosnowa nad Strypą. Urok Pantalichy, tego największego w Polsce stepu, występuje w całej krasie, szczególnie przy wschodach i zachodach słońca.

×

Ale czas już przejść do tych miast i miasteczek, będących chlubą naszej bohaterskiej przeszłości. Można je śmiało nazwać grodami feniksowemi. **Wszystkie bowiem kilkakrotnie ginęły w kurzawie wojennej i prawie wszystkie ponownie odradzały się, jak Feniks z popiołów.**

Tarnopol, Zbaraż, Trembowla, Czortków, Kopyczyńce, Podhajce, Buczacz, Jazłowiec, Brzeżany i tyle, tyle innych — to jedna męczeńska epopea, kreślona ogniem i mieczem. Cudzoziemiec Fryzyjczyk, Ulryk Werdum, który w XVII w. przejeżdżał tym szlakiem kilkakrotnie, zanotował w swym djarjuszu, że po ostatnich napadach kozacko - tatarskich, **miasta te nie miały „ani domów, ani psa, ani koguta";** że np. w Zborowie, liczącym przedtem 10.000 mieszkańców, pozostało zaledwie 10 osób, że z 4-tysięcznego Kozłowa, zachowały się tylko ruiny i karczmarz piwo sprzedający, że wreszcie Kopyczyńce pięciokrotnie zostały doszczętnie spalone. Dodajmy do tego ostatni huragan wojenny, a będziemy mieli **słaby szkic dziejowej niedoli Podola.** Dlatego zwiedzanie miast podolskich **należy do najbardziej wychowawczych i poglądowych lekcyj historji Polski.**

Z pośród licznych pod tym względem szlaków turystycznych, najwygodniejszą i może najbardziej dla Podola typową arterją komunikacyjną jest główna szosa, biegnąca z Tarnopola przez Mikulińce, Kopyczyńce, Czortków do Zaleszczyk. Szlak ten daje możność nietylko bezpośredniego poznania wymienionych tu miast, ale również ułatwia i upraszcza dokonanie szeregu wycieczek wypadowych, czy to w stronę zachodnią, jak do słynnych Podhorzec, Brzeżan i Buczacza, czy też ku granicy sowieckiej, jak do Zbaraża, Husiatyna, lub Wału Trajana.

Szeleszczą bohaterskie karty historji polskiej.

Już późna noc, głowa szumi nastrojami, jak pszczoły na Podolu. Zajeżdżamy na nocleg do starego przyjaciela. Trzeba wstać skoro świt i ujrzeć wschodzącą kurzawę słońca na stepie Pantalicha. A potem trzeba zwiedzić stylowy kościół w Mikulińcach, wspaniały park w Suchostowie, podumać w Czortkowie nad brzegami Seretu, obejrzeć czarujący rokokowy ratusz w Buczaczu, wspomnieć chwile niewoli w Jazłowcu, poplażować nad jarem dniestrzańskim w Gródku, czy Zaleszczykach, wreszcie całą tę wycieczkę zakończyć w Okopach św. Trójcy na lekturze zapomnianej epopei Potockiego „Wojny Chocimskiej".

*

Wycieczka na złociste Podole **to jedna z najpiękniejszych lekcyj turystyczno - historycznych.** Czegoż nas ona uczy, w myśl prawd Karola Szajnochy? Jak Ukraina, tak i bliższa nam Ziemia Podolska winne były największą część swej sławy zamiłowanemu w rolnictwie osadnictwu koronnemu. Jak Ukraina, tak i Podole, nie raz, nie dwa razy, **lecz kilkakrotnie na nowo osiedlone zostały przez ludność polską.**

Ilekroć bowiem częste zagony tatarskie, tureckie, kozackie, czy to na Ukranie, czy na Podolu spustoszyły ze szczętem kraj, rozpędziły lub w jasyr wzięły ludność, uprowadziły wszystko bydło z dobytkiem, w perzynę obróciły mieszkania, tylekrotnie potrzeba było nowego osiedlenia, nowych ludzi, nowych trzód bydła, ponownego odbudowania spalonych chat i dworów.

Wszystko przemogła owa gorąca miłość zajęć rolniczych, **wszystkiego dokonał ów pracowity pług polski,** który wraz z mieczem tak żywo ku sobie pociągał serca polskie.

Roman Zrębowicz.

SPOKOJNE WAKACJE

zapewni zawarcie ubezpieczenia mienia od

KRADZIEŻY I OGNIA

w Krakowskiem Towarzystwie Ubezpieczeń

„Florjanka" S. A.

Oddział w Warszawie, ul. Mazowiecka 4, telefon 299-89-

745

Trzej kolejarze przed sądem

O katastrofę kolejową pod Rembertowem

Dnia 29 marca r. b. na stacji w Rembertowie wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą śmierć czterech osób i 9 ofiar ciężko rannych. Pociąg pośpieszny towarowy idący z Warszawy w kierunku Brześcia i nie zatrzymujący się w Rembertowie wpadł całym pędem na pociąg osobowy,który przed 20 minutami ruszył ze stacji lecz z niezrozumiałych powodów zatrzymany został przed semaforem wyjazdowym o 900 mtr. od stacji. Kilka wagonów i lokomotywa zostały zniszczone — jeden wagon konstrukcji drewnianej został zgnieciony jak harmonika.

Śledztwo wykazało, że winę katastrofy ponosi wyjątkowe niedbalstwo służby kolejowej i postawiono w stan oskarżenia nastawniczego St. Suchockiego, zastępcę dyżurnego ruchu Al. Dirksa i dyżurnego ruchu J. Lasotę.

Wczoraj zasiedli oni na ławie oskarżonych przed warszawskim sądem okręgowym.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęli składać swe wyjaśnienia oskarżeni, przyczem wyszły na jaw fakty, które nie zmniejszając winy personelu, wskazują jednak, że w gospodarce kolejowej węzła warszawskiego dzieją się rzeczy, które trudno nazwać inaczej jak skandalem.

3 LATA BEZ URLOPU

Jak zeznał oskarżony Dirks był on tego dnia bardzo przemęczony. Przez stację Rembertów przechodzi w ciągu doby od 120—170 pociągów. Każdy trzeba przyjąć i odprawić, a **dyżur trwa 12 godzin.**

— Od trzech lat nie miałem urlopu, — zeznaje Dirks — i nerwy miałem wyczerpane.

— Dlaczego pan nie miał urlopu? — zapytuje przewodniczący sędzia Janicki.

— Nie chciano mi dać. Prosiłem wielokrotnie i zawsze odmawiano.

— Czy otrzymywał pan wynagrodzenie za niewykorzystany urlop?

— Tak jest. **Płacili 65 zł. za 28** dni urlopu.

— Jaką pan miał pensję?

— 170 złotych. Z tego musiałem się utrzymać z żoną i dzieckiem, które tego dnia mi zachorowało.

— Czy ten sposób nieudzielania urlopów jest zwykłą metodą na kolejach?

— Tak jest. Było takich jak ja znacznie więcej.

„NAFTOWA" SYGNALIZACJA

O samej katastrofie Dirks niewiele może powiedzieć. Wyszedł zgodnie z przepisami na peron, by być obecnym przy odejściu pociągu osobowego. Pociąg odjechał i Dirks miał wrażenie, że przejechał już semafor wyjazdowy.

— Sygnał ten zresztą **źle widać,** gdyż **zasłonięty jest przez słupy trakcji elektrycznej.** Pozatem zaś **światło sygnału jest naftowe.**

— Jakto naftowe?

— Nie zelektryfikowano go jeszcze i światło słabo widać.

— A teraz, po katastrofie zmieniono to wszystko?

— Nie. Wszystko pozostało po staremu.

Drugi oskarżony, dyżurny ruchu Lasota opowiada szczegółowo o tem co się działo przed katastrofą. Jego zdaniem, winę za katastrofę ponosi nastawniczy Suchocki, który zasnął widać w swej budce, nie usłyszał polecenia otworzenia sygnału przejazdu i wskutek tego pociąg osobowy po wyjeździe ze stacji musiał zatrzymać się przed semaforem i stał tam przez **20 minut — aż do chwili, gdy wjechał na niego pośpieszny.**

— Przyznaję, — mówi Lasota, — że z posterunku Lasoty **nie otrzymałem sygnału,** iż pociąg przepuścił, ale w nawale roboty wypadło mi to z pamięci. Gdy przypomniałem sobie o tem i zatelefonowałem na posterunek **było już zapóźno** — wtedy właśnie nastąpiło zderzenie. Dużą winę ponosi tu **brak tak zw. „powtarzaczy",** które automatycznie odtwarzają na posterunku dyżurnego ruchu położenie urządzeń sygnalizacyjnych znajdujących się na szlaku. Takie „powtarzacze" — mówił dalej Lasota, — są nawet na mniejszych stacjach, a w Rembertowie, gdzie jest tak wielki ruch pociągów nie było ich i niema dotychczas.

Pozatem, Lasota mówi o podobnym zbiegu okoliczności co Dirks: żona chora na serce, zdenerwowanie kłopoty materjalne, (pensja 200 zł.)

CHWILA DRZEMKI — PRZYCZYNĄ KATASTROFY

Trzeci z oskarżonych St. Suchocki nie wie jak się to stało. Prawdopodobnie zmęczony 12-godzinnym dyżurem zdrzemnął się na chwilę. Być może nawet, że odebrał telefon Lasoty polecający otwarcie drogi dla pociągu osobowego. Prawdopodobnie semafor otworzył, a potem **sam nie wie jak się to stało, że go zamknął.**

Ta chwila drzemki wystarczyła, by 4 osoby poniosły śmierć a 9 kalectwo i rany.

Dzisiaj, w drugim dniu rozprawy, sąd postanowił wyjechać do Rembertowa celem dokonania wizji lokalnej na miejscu katastrofy. Do Rembertowa wezwani zostali również świadkowie w liczbie 26. Będą oni częściowo składać zeznania i wyjaśnienia na miejscu.

Antypropaganda

Bezradność „Urzędu Urzędów"

Płk. January Grzędziński pisze w „Czarno na białem" o polskiej antypropagandzie:

„U nas rozpoczęły się konferencje nad usprawnieniem i skoordynowaniem propagandy dotychczasowych urzędów ministerjalnych. Każde usprawnienie zapewne godne jest pochwały — ale doprawdy, czy ci co wyrzucają do kosza informacje przychodzące z nieusprawnionych urzędów będą darzyli większem zaufaniem urzędy usprawnione?

Dziś, gdy zręczna propaganda handlowa już posługuje się t. zw. reklamami w tekście, ukrywając starannie swą markę pochodzenia, jako że vox populi wie, iż każda sroka swój ogon chwali, tylko w głowach biurokratów jeszcze rodzą się przypuszczenia, że „wyroby" urzędowej propagandy warte są innego losu niż ten, którego się doczekały ongi na strychach urzędowych instytucyj, w których mimo woli instynkt uśpiony się odezwał...

Jak na wojnie, jak we wszystkich broniach wojennych, tak i na polu propagandy walczyć powinien cały naród.

Poznałem w Paryżu wiceprezesa C.G.T. wielomiljonowej Federacji Związków Zawodowych, socjalistę Piotra Vigne — polscy socjaliści poinformowali mnie, że jest to wielki przyjaciel Polski.

Dziś czytuję artykuły p. Piotra Vigne, w których ten przyjaciel ostrzega rząd francuski przed angażowaniem się w wojnę o Gdańsk i „korytarz", którą chcemy „sprowokować"!

Czy w imię międzynarodowej solidarności socjalistycznej nie powinni zareagować na to właśnie polscy socjaliści? Czy nie należałoby od nich oczekiwać gorącej i energicznej interwencji? Czy polskie związki zawodowe nie powinny zabrać głosu?

Cóż poradzić może na to Urząd Urzędów?"

Niema nudy na urlopie gdy „Kurjer Polski"

jest z Tobą

Zmiana adresów dla prenumeratorów bezpłatnie

...A Gdańsk?

O czem mówi dziś cała Francja

Paryż, w czerwcu.

(RO). — A Gdańsk? — mam przed sobą dwie pary ładnych oczu pytających bez trwogi ale z chęcią zrozumienia. Moje interlokutorki, dwie Francuzki są zdecydowane na wszystko, ale chciałyby — wiedzieć.

Tłumaczę sytuację Gdańska. To nie trudno dzisiaj, skoro każdy inteligentny Francuz czyta gazety. Moje panie zrozumiały.

LEKCJE POGLĄDOWE

— Aha. Od Ventimiglia do Nicei mieszka u nas kilkaset tysięcy Włochów, którym nawiasem mówiąc dobrze się dzieje na ziemi francuskiej. Gdyby oni na przykład zażądali przyłączenia do Italji... Dziękujemy. Wiemy już teraz jak będziemy na takie pytania odpowiadać w gronie naszych przyjaciół.

Mój znajomy, polityk, parlamentarzysta, wie więcej i lepiej się orjentuje w przykazaniach swojego narodu. Jest zdecydowany. Ale mimoto kończy rozmowę:

— A Gdańsk?

W odmienny sposób powtarzam swoją lekcję poglądową.

— Świetnie — rozumiem. Na przykład, wy Polacy, zakładacie koło Tuluzy swoje osady rolnicze. Może za dwadzieścia lat powstanie tam miasto z ludnością 80-tysięczną. My wam damy z ochotą prawo do własnych szkół, do mowy polskiej i do własnych dzienników, ale chyba nie zażądacie od nas przyłączenia do Rzeczypospolitej Polskiej, z którą zresztą na zawsze będą nas łączyły najlepsze przyjacielskie stosunki?

Nie oponuję. Ale Francuz jest bardziej zachłanny w naszem imieniu, bo dodaje:

— Ale w takim razie dlaczego Wolne Miasto? Dlaczego nie włączyć tego do Polski, na której terytorjum szczęśliwi Gdańszczanie żyją i z której ciągną duże zyski?

Uchylam odpowiedź na to pytanie. Przypominam niezwykle umiarkowane postawienie całej sprawy gdańskiej przez rząd Rzeczypospolitej.

Właśnie w kuluarach Parlamentu podkreślają ten moment nasi przyjaciele.

Bo Gdańsk jest wszędzie obecny, na ustach właściciela restauracji, w której jadam, u fryzjera, manikurzystki, sklepikarza. Można niemal powiedzieć, że dzisiaj już dochodzi ten problem, dosyć na pierwszy rzut oka skomplikowany, do świadomości wszystkich. Zapytania w stylu retoryki panów Flandin lub Deat, czyby się należało bić za Gdańsk, już są coraz rzadsze. W miejsce tych pytań wstąpiła wspólna troska, wspólna myśl obrony, jednobrzmiąca deklaracja woli i decyzji.

WSPÓLNE ZALETY I WADY

Budzi się zainteresowanie dla naszej historji. Nie to niedawne jeszcze, opierające się stale na dziejach naszego ucisku, zdobywające nam niegdyś sympatję Francuzów, szczerą choć nie zawsze dosyć pogłębioną — lecz tym razem poszukiwanie pochodnych tych manifestacyj siły i niezłomności, których echa dochodzą tutaj z Polski i są zawsze dobrze obserwowane.

W dziejach Polski, najdawniejszych, tych świetnych pomnikach naszej potęgi, znajdują się elementy tej samej niewzruszalnie uczciwej i pełnej godności polityki polskiej. Nie opartej nigdy na grabieży, na wyzyskiwaniu słabszych. Dobre karty naszej historji stają się dla Francji świadectwem wielkości, która nam się w koncercie narodów europejskich należy.

Zaczyna się szukać wspólnych wad obok tych samych cech, świadczących o waleczności narodu polskiego.

JEDNOMYSLNOSC W WOLNOSCI

Zagranica, zwłaszcza totalistyczna, uważa za możliwe mówić o słabości Francji z powodu jej politycznego ustroju, opartego na demokracji.

Natrafia się w takich momentach na te zagadnienia, które wracają zawsze na myśl, gdy mowa o demokracjach i dyktaturach. W o l n o ś ć. Wolność słowa, wolność myśli, wolność zbiorowego myślenia i radzenia nad dobrem kraju.

Potępiona bezwzględnie w Rzymie, w Berlinie i Moskwie. Dlaczego należy w tej właśnie chwili o niej mówić? To rzecz prosta. Spoglądając wstecz na historję Francji, trudno nie stwierdzić, że wolność była podstawą i to podstawą niewzruszalną jej wielkości. Klimat geograficzny i etnograficzny tego kraju wtłoczył wolność człowieka jako istotną wartość moralną w organizowanie się tego narodu i był jej wielką przewodniczką we wszystkich jej postanowieniach dziejowych.

WARTOSCI MORALNE

Nie zawsze była ona może wygodna dla rządzących, nie zawsze jej owoce były smaczne, czasem nawet na okres pewien mało strawne, ale tak bardzo głęboko tkwiła ona w charakterze narodu i w jego sposobie decydowania o własnych losach, że stała się nieodłącznym czynnikiem w polityce Francji i jej prawdą dziejową.

DYSCYPLINA DUCHA

Niech się trwożni opiekunowie Francji nie obawiają o jej dyscyplinę ducha w chwili, kiedy zdobędzie się ona na ostateczny wyraz dla zadokumentowania niezłomnej woli narodu. Niechaj jej przyjaciele wierzą, że jej metody na pozór nieraz mało precyzyjne, odpowiadają doskonale ich umysłowości i niech tej umysłowości zaufają.

Rozrósł się przemysł — lecz brak fachowców

Kształćmy kadry elektrotechników

Nie trzeba dzisiaj sięgać pamięcią zbyt daleko wstecz do czasów, gdy przemysł elektrotechniczny na ziemiach polskich prawie że nie istniał. Wystarczy przypomnieć, że jeszcze w r. 1929, kiedy wskaźnik produkcji wykazywał najwyższy poziom lat przedkryzysowych i kiedy znajdowaliśmy się w pierwszych latach wojny celnej z Niemcami — produkcja przemysłu elektrotechnicznego pokrywała zaledwie jedną trzecią zapotrzebowania kraju a dwie trzecie potrzebnych artykułów sprowadzaliśmy z zagranicy.

A dziś? Dziś stosunek jest odwrotny. Dwa elementy stały się źródłem tak znacznych na tem polu zdobyczy: **wysiłek polskich mózgów i rąk. Wytężona praca inżynierów, techników i robotników wzmocniona zapobiegliwą polityką z jednej strony a z drugiej — konieczność stworzenia własnych warsztatów produkcji, przyspieszona i bodaj przynaglona tą właśnie wojną celną.** Niedawno zresztą padły przecie z autorytatywnych ust słowa o dobroczynnych jej dla rozwoju naszego gospodarstwa skutkach, których obecny poziom wytwórczości elektrotechnicznej jest znakomitem potwierdzeniem.

Wystarczy wskazać, że produkcja przemysłu elektrotechnicznego w r. 1938 wyniosła 142 milj. zł., a przemysłu radjowego 32 milj., co dało razem 174 milj. zł. Obejmuje ona niemal wszystko co zaspokaja nasze potrzeby w komunikacji, przemyśle, oświetleniu, radjofonji, sygnalizacji, przedmiotach użytku gospodarskiego i domowego. Skala to niezmiernie rozległa, możliwa do utrzymania dzięki zróżniczkowaniu wytwórczości, oparta na daleko idącej specjalizacji, mózgów, rąk i maszyn. Jeśli wyjątek stanowiły do niedawna turbogeneratory to i ten dział produkcji został już zapoczątkowany i rokuje pomyślny rozwój. Z zagranicy sprowadzamy wyłącznie pewne gatunki aparatów i maszyn specjalnych, a liczba ich — należy żywić uzasadnioną nadzieję — ulegać będzie stałemu zmniejszeniu.

Ale jeśli o produkcji rodzimej mowa, to godzi się zauważyć, że nietyle już ilość o wartości jej stanowi, ile jakość. Otóż z satysfakcją stwierdzić można, że **jakość produkcji polskiej znalazła się na wyżynie nie ustępującej w niczem wyrobom krajów dłużej i bogaciej zagospodarowanych.** Wymownym tego dowodem jest eksport podejmowany niejednokrotnie pomimo niezwykle ciężkich warunków konkurencyjnych.

Na wzrost produkcji elektrotechnicznej oraz na ciągłe wzrastanie pojemności rynku w Polsce wpływa szereg czynników, z których najważniejszemi są: postępujący proces elektryfikacji kraju, rozbudowa C.O.P., budowa nowych elektrowni, względnie rozbudowa istniejących, modernizacja urządzeń elektrycznych zarówno w przemyśle, jak i u prywatnych konsumentów prądu, oraz pomyślnie rozwijająca się radjofonizacja kraju.

Wzrost pojemności rynku w Polsce i jego wielka chłonność, stawiają przed przemysłem elektrotechnicznym duże perspektywy rozwojowe.

Bez energji elektrycznej nie można sobie wyobrazić współczesnego życia. Stanowi ona podstawowy element pracy wszelkich ośrodków wytwórczości, nadaje ton i wymiar strukturze gospodarczej i kulturalnej kraju. Ale bez przemysłu elektrotechnicznego nie do pomyślenia byłoby korzystanie z dobrodziejstw tej energji. Stąd wypływa jego olbrzymie znaczenie w rozbudowie i uprzemysłowieniu kraju. Daje on możność pokrywania zapotrzebowań elektrowni i sieci przesyłowych, dostarcza maszyn i aparatów elektrycznych, stosowanych w innych przemysłach, niema bowiem obecnie fabryki, któraby nie korzystała z elektryczności.

×

Jedną z bolączek przemysłu elektrotechnicznego jest brak sił fachowych. Jego ekspansji nie dotrzymuje kroku kadra sił fachowych jaką rozporządzamy. Spodziewać się można, że niedobór ten zostanie jednak w najbliższej przyszłości wyrównany, w ostatnim bowiem czasie powstał z inicjatywy organizacyj branżowych szereg szkół elektrotechnicznych. Zadaniem ich jest przygotowanie do pracy odpowiednio wyszkolonych majstrów i rzemieślników. **Bez własnych sił fachowych dalsza rozbudowa tego przemysłu stałaby się niemożliwa.** Za koniecznością powiększenia tych kadr przemawiają pozatem inne jeszcze niezmiernie ważne względy. Przemysł elektrotechniczny zatrudnia we wszystkich swych rozgałęzieniach ok. 17.000 robotników a swą działalnością gospodarczą silnemi więzami spleciony jest z potrzebami obronnemi Państwa. Tem intensywniej należy się starać aby wzrostowi jego zdolności produkcyjnych odpowiadała jaknajwiększa podaż doborowych sił fachowych. (p)

Banknoty niemieckie z umownemi znakami?

Ostrożność jednak nie zawadzi

Nasz korespondent z Gdańska donosi:

Jak swego czasu gospodarcza prasa francuska ostrzegała, **Bank Rzeszy, wykorzystując zapotrzebowanie zagranicą na marki niemieckie, wypuścił specjalną serję banknotów, z niewidocznemi umownemi znakami.**

Tak znaczone banknoty nie są z powrotem przyjmowane w Niemczech lecz traktowane, jako pochodzące z wywozowego przemytu.

Obecnie na finansowym rynku gdańskim miały się pojawić znakowane banknoty niemieckie, które w znacznych ilościach dostały się w ręce prywatnych osób, które sprzedały swe nieruchomości w ręce wschodnio - pruskich przywódców partyjnych.

Przypominamy, że swego czasu podczas zjazdu szturmówek partyjnych pisaliśmy o formalnej psychozie wyzbywania się nieruchomości przez Niemców gdańskich pod wpływem agitacji tajemniczych agentów, którzy rozsiewali alarmistyczne pogłoski. Agitacja ta wydała, jak widzimy, swój plon, bo oto przybyli przywódcy partyjni z Trzeciej Rzeszy **wykupili kilkanaście większych objektów w Gdańsku za bezwartościowe marki niemieckie.**

Zachodzi obawa, że marki te wobec wolnego wywozu dewiz z Gdańska mogą znaleźć się na rynku finansowym w Polsce i dlatego też zalecana jest wielka ostrożność przy przyjmowaniu banknotów niemieckich. (x).

Huty Witkowickie

pod kierownictwem niemieckiem

Prasa niemiecka donosi, że największe zakłady ciężkiego przemysłu w Protektoracie Czech i Moraw, a mianowicie Huty Witkowickie przechodzą pod kierownictwo niemieckie.

W związku z tem toczą się obecnie w Paryżu z właścicielami Hut Witkowickich, to jest z grupą Rotszylda, odnośne rokowania, które obejmują również sprawę przystosowania produkcji Hut Witkowickich do interesów gospodarczych Rzeszy.

Konkurs stypendjalny

im. ś. p. Jana Zaglenicznego na rok 1939-40.

Zarząd Fundacji Stypendjalnej im. ś. p. Jana Zaglenicznego ogłasza niniejszem konkurs na 1 stypendjum po zł. 400 miesięcznie, na przeciąg 10-ciu miesięcy w czasie od 1 października 1939 r. do 31 lipca 1940 r., na następujących warunkach:

1. O stypendium — poza członkami rodziny ś. p. Jana Zaglenicznego oraz członkami rodzin pracowników przemysłu cukrowniczego — ubiegać się mogą wszyscy inni obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, dyplomowani inżynierowie mechanicy wyższych uczelni w kraju lub na terenie W. M. Gdańska, pragnący poświęcić się pracy w przemyśle cukrowniczym w zakresie gospodarki cieplnej.

2. Podanie na piśmie winno zawierać:

a) szczegółowy życiorys,

b) oświadczenie kandydata, że nie korzysta z innego stypendjum oraz że nie pracuje zarobkowo. Praca zarobkowa w przemyśle cukrowniczym nie będzie stanowić przeszkody do ubiegania się o stypendjum.

Podanie należy nadesłać do Zarządu Fundacji w Warszawie przy ul. Moniuszki Nr. 10, najdalej do dnia 25-go września 1939 r.

Do podania winien być dołączony odpis dyplomu poświadczony przez Władze uczelni, względnie świadectwo tymczasowe o przyznaniu dyplomu.

3. O dokonanym wyborze kandydat zawiadomiony będzie przez Zarząd Fundacji listownie.

Narada eksportowa

w Związku Przemysłu Chemicznego

W Warszawie odbyło się posiedzenie komisji eksportowej Związku Przemysłu Chemicznego. Posiedzenie poświęcone było omówieniu nowych zagadnień w związku z możliwościami eksportowemi, jakie się ostatnio wytworzyły. Stan eksportu artykułów chemicznych w pierwszych miesiącach b. r. przedstawił przewodniczący sekcji, prezes Wiślicki. Następnie wygłoszony został referat przez dr. Marchwińskiego, poczem wywiązała się dyskusja na temat popierania wywozu chemicznego.

Ponadto na posiedzeniu tem rozważano możliwości eksportowe produktów chemicznych do Rosji Sowieckiej — w związku z zawarciem umowy handlowej oraz do Stanów Zjednoczonych — w związku z wystawą światową oraz bojkotem wyrobów niemieckich.

Wyniki finansowe

Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń za 1938 r.

Pod przewodnictwem naczelnego dyrektora, p. B. Ziemięckiego odbyło się bilansowe posiedzenie Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, składającej się z przedstawicieli wszystkich województw z wyjątkiem poznańskiego i pomorskiego, przedstawicieli pięciu największych miast polskich, oraz osób powołanych przez Ministra Skarbu.

Ze złożonych na posiedzeniu sprawozdań wynika, że w roku 1938 nastąpił dalszy silny wzrost działalności PZUW. **Zbiór składek zwiększył się o przeszło 10 proc. i osiągnął sumę 55 miljonów zł.** Ogólna suma odszkodowań wypłaconych ubezpieczonym przekroczyła kwotę 25 miljonów zł. Ponadto PZUW udzielił ubezpieczonym blisko 5 miljonów zł. tytułem bonifikaty składek dla rolników w wysokości 20 proc. dla Kresów Wschodnich oraz 15 proc. dla pozostałych województw.

Przyznane dla ubezpieczonych pożyczki i zasiłki wyniosły w roku sprawozdawczym sumę blisko 5 miljonów zł.

Na szczególne podkreślenie zasługuje rozwój przymusowych ubezpieczeń od ognia ruchom. rolnych. Również dobrowolne ubezpieczenia od ognia, gradu, kradzieży z włamaniem, odpowiedzialności cywilnej, nieszczęśliwych wypadków i auto-casco wykazały znaczny rozwój.

Rok 1938 zamknął się dla PZUW wynikiem pomyślnym i osiągnięta nadwyżka wyniosła netto 2 miljony zł. Kapitały zapasowe Zakładu zwiększyły się do kwoty blisko 36 miljonów zł. i stanowią wraz z innemi funduszami i rezerwami specjalnemi pewną i solidną rękojmię finansową działalności ubezpieczeniowej PZUW.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 282.40, Bruksela 90.60, Helsingfors 10.99, Londyn 24.91, Nowy Jork — kabel 5.32,13, Montreal 5.31,98, Oslo 125.10, Paryż 14.11, Sztokholm 128.40, Zurych 119.95. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.31, kanadyjskie 5.29, floreny holenderskie 281.40, franki francuskie 14.05, szwajcarskie 119.45, funty angielskie 24.82, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie 90.35, korony norweskie 124.60, korony duńskie 110.80, szwedzkie 127.90, liry włoskie 17.80, marki fińskie 10.75, niemieckie srebrne 82.50.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była mocniejsza, przy ożywionych obrotach. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. — 75 — 76, serja 79, II em. — 76.25, serja 81, 4 proc. dolarowa 40, 4 proc. konsolidacyjna 61 — 60, 4 i pół proc. wewnętrzne 60, 5 proc. konwersyjna 65, odcinki po 100 zł. — 62, drobniejsze — 60, 4 i pół proc. ziemskie 56, 5 proc. kolejowa drobne odcinki 59, 5 i pół proc. l. z. Przemysłu Polskiego serja B. F. — 81, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 63.50 — 62.25, odcinki po 1000 zł. — 64.50, 5 proc. Warszawy z r. 1936 — 63, 8 proc. pożyczka szkolna 72.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza, przy obrotach ożywionych metalurgją. Notowano: Bank Polski 104.50, imienne 103.50, Węgiel 30 — 30.50, Starachowice 48 — 48.50, Lilpopy 77 — 78, Modrzejów 17, Ostrowiec 77, Żyrardów 46.50 — 47, Haberbusch 59.50 — 60.

W obrotach pozagiełdowych 3 proc. renta ziemska odcinki po 1000 zł. — 45.25 — 45, po 500 zł. — 52.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 76.
Inwestycyjna II em. 76,25.
Konwersyjna 65.
Konsolidacyjna 60.
Dolarówka 40.
Wewnętrzna 60.

Prasa o gospodarstwie

POŻYCZKA ANGIELSKA

„Depesza" wskazuje na to, że pożyczka angielska, choć w zasadzie jest to pożyczka wojskowa, nie oznacza jedynie zakupna za nią pewnej ilości materjału wojennego, lecz że znaczenie jej musi być znacznie szersze. Przedewszystkiem:

„Ewentualna pożyczka angielska, aczkolwiek podyktowana względami militarnemi, posiada więc ogólno-gospodarcze znaczenie. Dlatego też w obecnych warunkach nie może mieć ona formy kredytowanych dostaw sprzętu dla wojska. Sami Anglicy przyznają zresztą, że w znacznej części musi ona mieć charakter gotówkowy. W tym duchu mianowicie wypowiada się za pośrednictwem prasy angielska opinja publiczna.

Rozbudowa przemysłu w Polsce wymaga bowiem — bez względu na to, czy podyktowana jest ona potrzebami militarnemi, czy też ma być jedynie narzędziem podniesienia dobrobytu — zagranicznych surowców i zagranicznych maszyn, nie wyrabianych w kraju. Maszyny możemy sprowadzić z Anglji i dlatego też część pożyczki może mieć postać kredytowanych dostaw towarowych. Surowce natomiast trzeba sprowadzać z innych krajów i trzeba zapłacić za nie złotem lub dewizami".

Ale i na tem nie kończą się reperkusje pożyczki na nasze stosunki gospodarcze:

„Jeżeli mianowicie za sumy uzyskane z pożyczki sprowadzimy z zagranicy surowce i maszyny, to przetworzenie tych surowców i maszyn na fabryki i mniejsze warsztaty pracy wymaga jeszcze dodatkowych funduszów, któremi trzeba zapłacić polskie surowce i polskiego robotnika. Nie wystarczy bowiem przywieźć maszynę. Trzeba jeszcze wybudować budynki fabryczne, zakupić maszyny i narzędzia krajowego pochodzenia i zapłacić pracującego przy budowie nowych fabryk robotnika i urzędnika. Jeżeli zatem pożyczka angielska ma dać największy efekt gospodarczy i militarny, to musi zostać skombinowana z odpowiedniemi inwestycjami, finansowanemi przy pomocy funduszów krajowych".

Tranzakcja kredytowa z Anglją musi być zatem połączona z odpowiedniemi posunięciami polityki kredytowej w kraju.

„LEBENSRAUM" i GOSPODARKA ŚWIATOWA

„I. K. C." stwierdza, że „Lebensraum" nie jest pojęciem geograficznem lecz ekonomicznem: „Lebensraum":

„To nic innego, jeno możność praktykowania podziału pracy z całym światem! A skoro podział pracy uległ likwidacji, wzgl. bardzo silnemu ograniczeniu, naskutek zakazów i ograniczeń emigracyjnych, kapitałowych, dewizowych, handlowo - celnych, przeto tego „Lebensraumu" zabrakło dla wszystkich".

To też:

„Gospodarczo rynku światowego nie zastąpi Niemcom ani Austrja, ani Czechosłowacja, ani wszystkie kraje bałkańskie. Jeśliby Niemcy odcięły się dobrowolnie, albo też zostały odcięte przymusowo od rynku światowego, gospodarczo nie uratowałby ich podbój całych Bałkanów, ani nawet Ukrainy! Mogłyby wówczas wegetować, ale spadałyby coraz niżej w swej stopie życiowej, a ich trudności gospodarcze rosłyby wciąż".

Sądzimy, że Niemcy to rozumieją. Ich taktyka gospodarcza zdąża jednak do tego, aby przez polityczną presję zapewnić sobie uprzywilejowane stanowisko w gospodarce świata towej.

GRANICE WOJNY GOSPODARCZEJ

„Gazeta Polska" zwraca uwagę na to, że dumping wywozowy w celu uzyskania dewiz ma swe granice, mianowicie w tem, że nie można sprzedawać taniej niż kosztują surowce zagraniczne tkwiące w danym towarze. W tym wypadku bilans dewizowy wypada ujemnie. Tymczasem:

„Organizacje wywozowe niemieckiego przemysłu operują w swoim eksporcie już dawno około tego krytycznego punktu, którego niepodobna przekroczyć bez uszczerbku w dopływie dewiz. Dlatego wywóz niemiecki, jeżeliby teraz nawet wzrastał, nie może już przysparzać dewiz, dewizowej wydajności niemieckiego dumpingu niepodobna już spotęgować. Dlatego też nowe hasło „wywozić albo umierać", które zapowiadało z pozoru wzmożone ataki niemieckiego dumpingu, które miało rozniecić obawy ofenzywy eksportowej — chybiło celu. I wbrew wywodom, jakie ostatnio zamieszcza „Der deutsche Volkswirt" o widokach i nastrojach polskich eksporterów, tak że i tutaj nie sprawiło popłochu".

Wogóle groźba „wojny gospodarczej" nie jest tak straszna, jakby się to napozór wydawać mogło. Niemieckie pogróżki traktować należy raczej jako posunięcie polityczne, mające na celu zastraszenie kontrahentów.

GOSPODARKA OBRONNA NIE MOŻE PRZECIWDZIAŁAĆ BOGACENIU SIĘ

„Gazeta Handlowa" omawiając potrzeby gospodarki obronnej, pisze:

„gospodarka obronna wymaga stosowania metod związanych z gospodarką kierowaną. Metody te jednak nie mogą przez dawanie posłuchu planistom niszczyć inwencji prywatnej, stanowiącej źródło niezbędnego dla obrony bogacenia się".

Niestety nie rozumieją tego nasi planiści, którzy chcą za wszelką cenę wyzyskać obecną chwilę dla zglajchszaltowania naszego gospodarstwa według swoich pomysłów.

Tabela loterii

(NIEURZĘDOWA) **z dnia 22 czerwca**

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 30.000 zł padła na nr 116173.
10.000 zł na nr. 34597
5.000 zł na nr. 62245
2.000 zł na n-ry: 86915 101378 129553
1.000 zł na n-ry: 42937 112997

Wygrane po zł 500

1073 291 347 748 2457 4449 5388
13673 817 15165 16191 17575
21103 22655 23333 757 841 25148 26775
28292 29582
33203 34200 35469 658
38038 485 39540 662
42162 43174 45246 47794 48623 771 49592
50483 587 759 958 57230 58257 59650
60901 61065 64718 65830
71218 845 72 551 839 74045 78 75158
687
77951 78276 784 851 79111 50 583 80207
83194 84669 85658 86760 996 87928 88273
453 89737 900 91676 92527 95 95262 741
96519 97519 98623 99102 500 102541 104862
106631 107359 108342 112122 31 89
114375 115424 707 117028 119097 123348
124170 815 125308 126708 132301 669 133795
138369 826 985 141724 142808 143942
144255 145544 146548 147502 148515 149833
151620 152721 153804 155668 944 78 156899
159919 160484 161967 162618 164355 803

Wygrane po zł 62,50

82 174 477 745 881 1154 356 451 95 557
651 791 94 882 90 2042 320 60 686 3116
81 258 449 82 511 17 97 692 758 854 78
955 91 4196 248 351 400 46 612 57 77 925
5320 74 594 725 811 6049 216 21 58 92 552
669 855 7095 178 505 46 660 872 926 8013
82 764 924 9000 106 30 309 495 910 66
10056 159 66 275 391 448 85 540 58 661
704 874 944 11056 207 313 70 77 415 555
90 658 825 12009 147 49 551 919 88 13218
447 503 946 14182 264 422 599 764 936 65
15061 276 697 769 878 16091 447 89 585
656 933 71 95 98 17094 261 403 14 49 540
46 90 809 18850 918 19253 382 447 507 31
691
20068 247 334 437 51 567 856 965 21271
344 71 96 471 555 782 906 22067 104 57
268 705 872 929 76 23180 255 58 478 590
866 24294 556 806 25007 274 547 653 889
26015 42 170 449 643 65 961 27017 37 389
696 895 28006 159 366 517 641 778 29123
397 481 595 840 905 16
30031 48 74 100 435 522 718 960 31073
247 397 686 907 32175 218 696 33372 458
560 608 739 63 809 34037 326 45 404 564
828 942 65 35068 272 567 86 852 982 36407
22 507 11 738 878 82 37256 377 611 766 835
37 928 51
38118 315 565 711 944 39169 239 393 410
82 532 708 841 96 976
40079 87 161 468 73 651 838 82 922 89
41314 15 78 42048 167 215 82 502 640 752
910 13 43269 377 566 76 781 800 81 44011
74 139 344 476 668 752 842 45244 381 418
90 94 599 46278 80 307 28 586 919 81
47081 199 217 372 545 671 800 975 48083
97 173 84 220 578 623 29 43 47 54 57 86
49106 287 448 774
50001 177 231 378 486 787 96 813 41
51024 324 590 626 41 722 822 52086 150
74 395 859 914 53082 539 67 907 54100
345 56 426 732 862 63 915 55844 56369
409 586 759 966 57141 70 227 341 417 507
632 787 833 999 58065 157 513 855 946
65 59080 386 623 746 885 97
60127 40 60 460 79 94 503 27 609 80
747 42 73 947 61173 224 447 52 450 568
763 803 58 942 62063 147 424 92 574 731
885 914 63018 650 935 64012 132 247 591
769 95 956 65049 119 252 447 653 66132
225 341 66 422 700 69 820 60 67051 266
385 423 96 640 731 69 949 68110 14 656
705 40 821 95 941 85 69374 410 24 96 569
679 710
70003 97 111 322 33 580 93 839 942
71341 467 74 523 673 519 72269 340 73053
230 543 93 815 962 47147 69 314 511 829
75186 297 373 807 30 516
76178 425 535 77 851 58 976 77256 590 715
85 973 78041 72 204 681 901 32 79093 163
337 435 87 646 833 937
80001 69 115 262 311 51 494 526 807
81079 180 244 447 595 702 20 849 82227 28
381 92 459 75 814 28 52 905 83077 740 84353
872 77 952 85068 357 76 569 635 758 86077
398 932 87485 531 845 52 952 73 88379 693
833 89029 46 72 440 94 780 964
90074 980 99 91133 85 411 19 528 644
87 787 815 88 946 92368 473 848 87 920
93168 219 26 306 531 62 730 48 845 61
94056 78 391 623 728 907 95437 81 536 607
55 91 759 918 96396 472 564 781 811 28
97255 94 361 802 902 98055 99 154 428 610
71 758 74 870 99010 162 98 299 498 638 57
793 804
100075 283 738 101153 495 955 87 102789
945 103035 337 41 646 833 62 998 104253
375 77 91 466 555 703 7 98 851 947 51 86
105277 320 464 592 106030 62 377 430 561
73 760 832 912 18 107279 324 38 569 881
94 108025 154 582 86 942 58 109370 411 12
994
110045 111 17 317 70 487 527 44 723 40
111188 399 442 662 85 706 825 985 112094
380 495 908 72 113022 23 383 823 33 59
114036 211 424 80 649 67 115338 437 96
883 945 116029 42 450 665 86 791 880 938
117053 204 439 85 657 932 118015 147 435
69 791 898 901 119751 944
120533 733 7 825 923 121001 126 74 98
287 99 496 616 776 86 122263 596 9 123000
60 1 95 204 48 701 18 91 124080 185 242
354 517 797 942 125298 408 856 126106 47
532 634 52 702 64 940 2 127111 738 846 61
905 128011 129576 9 976
130039 85 102 16 24 9 264 311 59 561 742
131008 147 413 512 756 838 908 132234 378
764 924 133087 132 457 79 855 60 134047
52 9 77 262 332 876 980 135185 222 430
515 78 736 136274 616 756 820 5 60 923
137272 450 700 88 807 931 138490 568 863
139142 58 494 631 707 10
140019 109 61 337 534 841 141181 531
142522 940 87 143138 353 68 84 555 640 2
144307 569 711 44 145289 146440 69 812
956 147036 85 345 561 73 727 918 148114
404 561 9 652 93 6 743 9 964 149148 497
588 721 816
150187 278 473 563 685 750 873 901
151093 106 68 290 350 520 927
152074 143 224 91 343 455 559 153087 142 52 781
637 841 64 154267 702 55 77 851 973 155752 156107
14 91 312 410 652 741 157001 147 54 218 376 433
523 158154 232 66 564 875 97 915 66 75 87 159321
38
160430 500 79 704 161235 360 616 68 97 788 931
162524 875 163000 92 204 49 676 723 816 75 164013
530 806

III ciągnienie

Wygrane po zł 500

3105 4268 6874 10747 15516 81 9 17990 19625
23197 381 29839 33799 38848 43541 45163
50908 51877 55122 469 58155 60849 62213
763 63684 64442 69222 356 70701 77488
80894 81027 712 84018 742 85798 95040 208
109362 116212 118867 120379 122891 123225
405 124387 125039 129561 131034 135493
138622 140106 143764 144719 146275 150635
153706 159234

Wygrane po zł 62,50

778 1081 686 727 2070 357 586 610 43 62
845 3102 72 469 4436 563 776 981 5285 6160
530 7802 78 8024 113 14 382 506 96 615 9285
967
10181 461 839 11354 626 861 12253 82 409
13442 66 556 604 99 14604 7 15034 247
824 16261 64 17312 66 18937 19325 573 836
20260 351 21133 871 22443 94 753 813
23002 37 33 45 57 236 529 95 688 24269
25000 335 803 26012 28267 29221 511
30042 70 31061 295 381 568 954 32252
881 33154 689 34311 849 35313 609 36015
225 346 802 62 37066 885 38344 39328
40006 62 361 5120 40 932 41036 65 843
42291 590 44026 99 116 362 542 781 852
945 45634 911 46160 711 47028 120 41 313
48076 250 669 869 49371 90 595
50071 114 523 793 994 51234 82 546 693
52345 415 650 53117 788 935 54211 48 544
650 55066 69 630 90 863 903 56011 209 23
567 979 57731 58112 17 86 341 59835
60251 433 61101 38 645 60 62143 63052
111 267 759 920 55 64329 59 514 704 65209
347 866 66370 474 680 67061 246 68038 246
83 69009 61
70040 337 780 71364 853 72605 73040 73
208 74435 930 45 75008 76149 845 77209
78025 32 62 163 996 79127 903
80614 79 899 81100 597 82688 83409 640
755 853 84034 507 85385 666 776 86545 671
799 899 962 87383 496 88087 368 89728
90217 91307 9255 644 93416 610 87 94435
82 688 95088 91 457 642 95 715 96293 908
97005 113 98216 67 99125 258 441
101560 102858 103784 104157 432 55
106067 385 91 750 90 107681 755 108458
109694 726
110000 66 171 533 111330 927 112074 392
453 638 64 804 958 62 113164 816 114086
273 78 389 492 115379 116012 265 117085
86 118345 451 572 119207
120076 464 609 889 969 121316 466 663
886 122214 33 746 123050 649 124031 125261
503 957 125091 126472 573 954 127323 682
86 128342 129998
131014 185 905 132444 74 873 133478
875 992 134639 135272 307 588 660 136090
465 989 137317 138519 675 79 139328 610
140113 976 141808 37 142164 379 143747
144015 186 145397 730 146416 147771 148254
149022
150265 86 632 813 962 151023 323 89
152194 662 153282 899 154594 703 155060
156437 157256 81 343 455 158558 159383
570
160087 458 161027 301 81 614 75 822
162208 494 783 163235 458 894 164464 845

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 10.000 zł padła na nr. 83069.
20.000 zł na nr. 79181.
15.000 zł na nr. 96378.
10.000 zł na n-ry: 3881 105240
5.000 zł na nr. 65725
2000 zł na n-ry: 12252 71179 87259
1000 zł na n-ry: 2104 18180 42085 93950 111208 127058

Wygrane po zł 500

360 1287 2786 3954 4955 11031 15164
16741 17556 18080 22229 422 854 23973
27913 30622 31033 369 33508 859 34677
35924 36037 39560 40892 41184 917 28
44114 883 931 45245 379 46466 49463 51875
53475 57105 58782 62570 64374 67879 70793
71029 73101 74068 75185
76967 82556 956 85229 89614 92934 93065 814
94084 96918 106375 910 107220 38 109167 110338
111198 112351
114763 121535 126412 677 127854 128006
61 130404 884 131423 132677 134469
136521 137849 140149 144870 148214
151942 152887 154175 219 156142 248
157776 916 158077 159451 73 162845
164953

Wygrane po zł 62,50

1243 2064 175 341 45 535 3068 628 745
4015 424 584 5052 332 44 554 6506 21 899
7231 78378 83 8211 364 462 81 9157
10529 794 821 49 11029 307 714 84 12033
162 686 13378 509 961 14518 856 15201 353
96 749 905 16278 363 505 6 723 70 17276
425 92 567 658 18013 101 281 507 944 61
19115 445 74 516 62 994
20266 581 21189 279 510 631 22086 88
317 420 640 938 23162 220 968 24151 310
70 25350 56 482 682 859 26611 27229 57
499 611 28550 772 953 29332 592 683 858
30119 295 31028 201 35 862 32105 234
512 863 993 33039 103 309 23 545 912
34712 35073 142 94 498 571 767 831 38
3607 428 65 790 824 7054 440 971 38975
39064 504 854 926
40195 331 706 893 41007 99 205 83 335
90 720 42240 361 440 68 859 950 61 43703
97 832 44575 45798 923 46035 65 385 690
724 41 827 80 47119 331 938 48042 191 500
664 887 958 49069 449 78 645 970 90
50212 340 534 605 750 925 51101 475 854
959 52085 673 53307 452 54007 32 49 638
936 55120 344 692 56117 288 315 792 57003
157 207 456 72 604 60 760 805 65 940 58143
553 906 55 59458 678
60120 329 59 751 961 61222 45 479 62232
556 710 63050 299 481 64267 459 635 41 906
65426 795 877 941 66888 67951 68394 411
505 663 69179 729
70066 368 71291 487 72401 515 627 39 40
758 73164 22 44 642 74121 263 415 724
75262 425 590 604 85
76001 226 701 5 830 77067 87 784 801 40 78700
89 902 79075 461 857
80100 59 224 68 457 650 718 81238 325 38 433
67 745 928 82236 96 453 606 742 847 83115 287
492 514 718 84807 28 99 85309 64 756 805 67
917 53 86058 85 104 87466 88179 93 89155 62 911
31
90007 333 419 57 768 91044 53 92576 657 67 702
40 1 890 93225 31 394 731 81 851 901 95117 765
98613 97029 98715 800 50 905 99487 798 881
100013 20 9101141 451 605 103260 89 499 702 21
4 104133 235 966 105169 231 843 915 106370 333
007376 720 93 951 108071 335 109140 62 482 526
82 782
110061 204 67 329 30 714 817 68 908 87 111365
78 11221 518 617 113268
114097 115135 982 116187 746 984 117009
512 717 974 118230 51 306 485 613 914
119383 897
120339 454 880 937 121468 527 609 791
958 122100 354 665 835 42 123013 449
124029 143 272 440 91 709 125020 68 555
751 982 126029 787 127339 757 128032 442
570 129090 390 668 79
130052 78 373 131318 601 792 851 132171
297 628 84 133858 134061 169 288 135528
659 136087 498 692 816 137864 967 138381
90 457 783 85 139697 850 975
140450 726 869 95 980 141119 374 772
845 69 935 142041 57 138 347 442 688
143448 794 144184 222 146381 861 76
147360 407 671 733 149535 59 840 92
150096 555 151207 592 625 46 711 152116
210 23 319 40 438 153263 408 521 903 8
154204 464 860 155107 325 156040 509
157191 331 660 701 906 158671 792 159340
539 748
160502 3 87 657 161439 772 162539 904
163120 915 164206 55 678

Najstarszy żołnierz Cesarstwa Francuskiego
Arab, który walczył w Meksyku

(b. p.). We wsi Ain-Tabiat, w departamencie Constantine żyje ostatni uczestnik wyprawy meksykańskiej. Jest nim Mohamed Bouagiz, najstarszy żołnierz Cesarstwa Francuskiego. Urodzony w roku 1833, wstąpił do wojska mając lat dwadzieścia cztery, brał udział w szesnastu wojnach i w więcej niż stu bitwach i potyczkach.

W roku 1876 powrócił do Ain-Tabiat, swojej rodzinnej wioski, której już odtąd nie opuścił. Dzielny Arab był ojcem pięciu synów; wszyscy oni polegli podczas Wielkiej Wojny, walcząc za Francję.

Czternastego lipca 1933 roku komendant garnizonu w Constantine zawiesił na piersi walecznego starca, obok wielu innych odznaczeń, krzyż Legji Honorowej.

Uroczystości katolickie
we Włocławku

We Włocławku odbyła się uroczystość przemianowania ulicy Litewskiej na ul. Leona XIII — Papieża Robotników oraz poświęcenie wybudowanego Domu Związkowego Chrześc. Związków Zawodowych im. Piusa XI. Na uroczystości te przybyły delegacje robotnicze z różnych miejscowości Polski, wśród których szczególną uwagę zwróciły na siebie delegacje z Górnego Śląska i Śląska Zaolziańskiego.

Po odprawionej w bazylice katedralnej mszy św. długi pochód z licznymi sztandarami udał się przed pamiątkową tablicę, umieszczoną na gmachu gimnazjum im. Jana Długosza, gdzie wygłoszone zostało przemówienie ks. d-ra S. Wyszyńskiego oraz prezydenta m. Włocławka.

Jaskinje podolskie
unikatem europejskim

W tych dniach Komisja złożona z dwu profesorów Politechniki Lwowskiej, inżynierów górniczych, przedstawicieli wojewódzkich władz administracyjnych i Podolskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego jako właściciela, zwiedziła **jaskinie krystaliczne w Krzywcu górnym i przedhistoryczne groty w Bilczu Złotym.**

Komisja zbadała stan zabezpieczenia grot i chodników, wydając jednocześnie szereg wskazówek i zarządzeń mających na celu dalsze udostępnienie jaskiń dla szerokiego ruchu turystycznego i wycieczkowego.

Jaskinie te, największe w Polsce, stanowią **unikat europejski** i zasługują w pełni na masowe zwiedzanie.

15 tys. rzemieślników
na Jasnej Górze

Według dotychczasowych zgłoszeń przybędzie na Kongres Rzemiosła Polskiego w Częstochowie ponad 15.000 uczestników.

Nauczyciele bułgarscy
w Polsce

Do Polski przybędzie w lipcu wycieczka nauczycieli bułgarskich. Przyjęciem gości zajmie się komisja Wczasów, przy zarządzie głównym Z. N. P.

Muzeum ornitologiczne
na miejscu kolonji skazańców

(b.p.) Nowa Kaledonja, kolonja francuska na Oceanie Spokojnym, nie cieszyła się dobrą reputacją. Była ona, tak jak i Gujana, miejscem zesłania dla skazańców, którzy weszli w konflikt z prawem francuskiem.

Obecnie ponure chwile pójdą w zapomnienie, a na miejscu kaźni powstanie wielki ośrodek naukowy. Muzeum nowojorskie wysyła do Nowej Kaledonji znanego uczonego Mc Millana i obarcza go misją zebrania pełnej kolekcji ptaków, żyjących na wyspach Oceanji. Kolekcja ta jednak nie zostanie przewieziona do Ameryki ale po skompletowaniu i spreparowaniu będzie umieszczona w specjalnie wybudowanem muzeum ornitologicznem w Noumeo.

W niedługim już czasie okręty przywozić będą do Nowej Kaledonji, zamiast jak dotąd skazańców, uczonych z całego świata. Wyspy te staną się ośrodkiem ornitologji i stracą zapewne swoje dotychczasowe piętno.

Zapisujcie się do LOPP

POLA GOJAWICZYŃSKA

ŚWIĘTA RZEKA

55

POWIEŚĆ

Otóż, tego dnia miał właśnie taki termin, feljeton związany z bytnością na posiedzeniu pewnej grupy politycznej. Gdy chłopiec z redakcji zapukał do drzwi w apsyście Mateuszki, Czołhański ryknął jak lew, wprawiając ciało „baby" w ruch drżącej galarety. Mateuszka spławiła gońca, przerażona tym wybuchem, nieznanym dawniej. Dziennikarz nieraz kończył artykuł wśród rzeźkich pogadanek z gospodynią, mówiąc: — Niech no pani nie odchodzi, zaraz skończę, zabierzecie gorące!... Mateuszka, której to pochlebiało, brała papier z pod pióra i dmuchała nań „aby się nie zamazało", składała arkusz i wręczyła chłopcu wspaniałym gestem: — Na! nieś im to, niech mają!... Teraz jednak uczuła że jej pan wziął się ostro do roboty. Mateuszka przywlokła na korytarzyk krzesełko odziedziczone po niewypłacalnym lokatorze sąsiedniej kawalerki, pełne kłaków włosia wyłażącego z pod obicia i zasiadła na straży z kłębem łachów do cerowania na podołku.

— Ciekawa jestem co on tam wyśpekuluje! — monologowała głośno — co to takiego ważnego że się tak ciska!

Dziennikarstwo wymagało ruchu, powieść wymagała samotności. Czołhański odrzucił zapisane kartki, włączył telefon i wziął materjał do artykułu od kolegi. Próbował pogodzić te dwie sprawy. Terminy artykułów i terminy płatności napływały jeden za drugim, telefony brzęczały, a temat następnego feljetonu plątał się jak naprzykrzony motyw piosenki który trzeba było wyśpiewać aby go uśmiercić. Po tygodniu tych kombinacyj Czołhański popadł w stan szczególnego rozdrażnienia. Zapisane kartki zaczęły już działać, wyimaginowane postacie poczęły swe życie, wciągało go to, domagało się dalszego ciągu. Musiał wybierać. Przeliczywszy swe walory, dziennikarz „wypowiedział" dalsze artykuły i wytargował od losu trzy, cztery miesiące na powieść. Było coś wzruszającego w wyrzeczeniach jakie składał na ołtarzu „Sztuki" i uczucia dla Jolanty. Zamierzał żyć serjo, mówił: — idę do siebie popracować. Mówił: piszę powieść. Nieszczęśnik, sam o tem nie wiedząc, kładł głowę w okropne jarzmo. Wydawał się na łup nieznanych dotąd zwątpień, wahań, namysłów, zastanawiał się nad każdym czynem i słowem swoich bohaterów. Bywały dnie, że wszystko rozłaziło mu się w rękach. Wówczas uciekał się do wytrwałości. Pracujmy, pracujmy!...

W tym czasie zamienił listy z Jolantą. Ani jednego poufnego słowa, Jolanta pisała o rzeczach najzwyklejszych, a przecież gdy wspomniała iż przesiaduje u siebie, na górze, doznał wielkiego zadowolenia. Była to jakby separacja z Szejdą, oddzielne życie które zdawała mu się ofiarowywać. Kontakt z Jolantą wpływał na jego pracę, w te dni kiedy otrzymywał jej list, pisało mu się dobrze. Poprosił o fotografję i przysłała mu niewielkie zdjęcie amatorskie, przy wozie obok męża i nauczyciela Pełki. Poznał podjazd przed domem sztachety ogródka i bezlistne drzewa przyległego lasu. Jolanta miała głowę nieco pochyloną, lecz to słabe odbicie zachowało uroczy uśmiech i powab jej twarzy. Pisał, patrząc na blady obrazek wsparty o purpurowy puharek który mu ofiarowała. Mateuszka, widząc to, wzruszała ramionami. A przecież ta tęga, prosta kobieta, głośna i hałaśliwa, nie pojmująca ani jego pracy, ani „co się z tym panem dzieje?" wyświadczała mu usługi jakich nie doznawał od żadnych z inteligentnych towarzyszek. Chodziła na palcach, mrukliwie podsuwała mu pod nos jedzenie, bez słowa zgarniała niedopałki, skrupulatnie przygotowywała drobiazgi garderoby, wprowadzając w tryb życia ową błogosławioną systematyczność, która pozwalała zaprzątniętemu Czołhańskiemu żyć pozatem kosztem najmniejszego wysiłku nerwowego.

Jego cnota i pracowitość zostały nagrodzone. Posunąwszy nieco powieść oddał ją do oceny pewnemu krytykowi i otrzymał gorącą zachętę. Trafił na dobę wielkiej posuchy i wielkiej pobłażliwości, kiedy to w braku rzeczy istotnie godnych uwagi przykłada się coraz większą miarę do „interesujących zapowiedzi". Krytyk odbył z nim rozmowę, wskazał słabe miejsca, pochwalił styl, nastrój, rzeczowość; ażeby uczcić ten dzień, Czołhański postanowił oblać sprawę. Kolacyjka odbyła się „na Widoku", z pewną celebracją kelnerów i gospodarza. Nazajutrz wieść o nowym talencie obiegła ten światek grupujący się w trzech kawiarniach. Mówiono: Czołhański pisze powieść.

(D. c. n.)

CZERWIEC

23

PIĄTEK
Agrypiny, Zenona
W. sł. 3 m. 16. Z. 19 m. 59

W teatrach

Teatr Narodowy: „Lśniący strumień".
Teatr Polski: „Koleżanki".
Teatr Mały: „Ostrożnie, świeżo malowane".
Teatr Nowy: „Prawdziwe życie Anny".
Teatr Letni: „Król bridża".
Teatr Ateneum: „Szczęśliwe dni".
Instytut Reduty: „Haneczka i duch".
Teatr Malickiej: „Julja kupuje sobie dziecko".
Rosyjskie Studjo Dramatyczne: „Szczęśliwe małżeństwo".
Teatr „6,15": „Baron Kimmel".
Teatr Ali Baba (Karowa 18): Dziś i codziennie rewja polityczna w 20-tu obrazach „Orzeł czy Reszka..." z Mirą Zimińską, Krukowskim, Fogglem, Sempolińskim na czele zespołu. Pocz.: 7.30 i 10 w.
Szopka Polityczna w kawiarni Piastyków (IPS), pocz. o 7.30 i 9.30 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adrja: „Mściciele".
Atlantic: Wielki walc".
Bałtyk: „Bałkany".
Casino: „Marinella".
Capitol: „U kresu drogi".
Colosseum: „Trader Horn".
Czary: „Pościg". „Śluby ułańskie".
„Elite": „Towarzysze broni" i „Cyganka".
Europa: „Sześciu z przedmieścia".
Fama: „List polecający".
Filharmonja: „Gibraltar".
Helios: „Ich stu i one jedna" i „Kobieta Tarzan".
Hollywood: „Burza nad Bengalí" i rewja.
Imperial: „Szaleństwo młodości".
Italja. „Kobiety nad przepaścią".
Jurata: „Groźny Bill" i „Siódme niebo".
Lot. „Zaginiony horyzont". „Pomylony lokator".
Miejskie: „Żona — lalka".
Majestic: „Francja czuwa".
Mewa: „Rosalie" i „Czarny upiór".
Napoleon: „Wielka wygrana".
Nowa Tombola: „Dla ciebie Senorito" i „Zaufaj mi".
Oliza: „Na bezdrożach" i dodatki.
Palladjum: „Wyspa rozbitków".
Pan: „Pokusa" i „Rumba".
Petit Trianon: „Obcym wstęp wzbroniony" i „Dede".
Rialto: „Na jej rozkaz".
Rex: „Sygnały" i „Czerwone jabłuszko".
Roma: „Dr. Kildare".
Sfinks: „Mała Miss Broadway".
Sokół: „Dama pikowa" i „Kryzys skończony".
Sorento. „Królowa dżungli". „Zatańczymy".
Studjo: „Dama z Malakki".
Stylowy: „Szarlatan".
Światowid: „Ukochany".
Świt: „Pensjonarka".
Ton: „Żebrak w purpurze".
Uciecha: „Przygody Robin Hooda".
Victoria: „Port siedmiu mórz".
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie od godz. 15-ej do 22-ej plastyczne widoki w naturalnych kolorach z Jawy.
Panorama (Nowy Świat 27) wyświetla zdjęcia Algieru i floty wojennej i handlowej francuskiej w Algierze. Panorama czynna codziennie od 10 do 22.

„LŚNIĄCY STRUMIEŃ" I „PRAWDZIWE ŻYCIE ANNY"

„Lśniący strumień", najnowsza premjera Teatru Narodowego, zyskuje w krytyce gorące pochwały jako sztuka o niezwykłej aktualności problemów, bogactwie treści, świetności i paradoksalności djalogu, jasności, zwartości i konkretności konstrukcji o mocnem napięciu dramatycznem.

Również — jak stwierdza krytyka — reżyserja Borowskiego i gra aktorska stoją na wysokim poziomie i zyskały uznanie dla kreacji Gorczyńskiej, Pancewiczowej, Białoszczyńskiego, Chodeckiego, Chmurkowskiego, Dominiaka, Kempy, Śliwińskiego, Woskowskiego i Zelwerowicza.

„Prawdziwe życie Anny" w Teatrze Nowym wywołało wielkie zainteresowanie zarówno treścią jak i skupioną, świetną grą Małyniczówny, Kuncewiczówny, Boneckiego, Stanisławskiego, Krzemieńskiego, Krzymuskiej, Solarskiego i Skulskiego w doskonałej reżyserji A. Cwojdzińskiego.

„KRÓL BRIDŻA" W TEATRZE LETNIM BAWI PUBLICZNOŚĆ

Wesoła i dowcipna komedja „Król bridża" bawi publiczność zarówno perypetjami karjery „Króla bridża" jak i doskonałą grą artystów na czele z Gellówną, Kościeszanką, Wesołowskim (tyt.) i Grabowskim — w reżyserji dyr. Trzcińskiego.

Podróżuj samolotem

Żebractwo, gra, opium

Trzy plagi chińskie

Zbyt krótko rządzą Japończycy w Tien - Tsinie aby mógł tam panować ład i porządek. W mieście tem napotyka się na każdym kroku obyczaje, sięgające jak najdawniejszych czasów.

To, co w Tien - Tsinie uderza w pierwszej chwili najwięcej, to widok **tylu żebraków, ilu nie spotyka się nigdzie na świecie.**

Oprócz czysto lokalnej, wypadkowej nędzy, istnieje tu, jak wogóle w Chinach — pauperyzm stały, niezmienny, szerzący się niby zaraza wśród całego narodu. Nawet przy głównej ulicy widać w Tien-Tsinie włóczących się żebraków, wystawiających na pokaz swoje kalectwo, swe okropne rany i połamane członki. Istnieje tu jakby wyścig **w sztuce wzbudzania litości.** Zamożniejsi Chińczycy udzielają żebrakom stosunkowo chętnie jałmużny, ale pomoc ich ogranicza się tylko do rzucenia żebrakowi drobnej monety, garstki ryżu itd. Pozatym nikt żebrakami się nie zajmuje — to też **giną i wymierają z głodu.**

Dziwne, że Chińczycy tak sprytni, tak zręcznie tworzący rozmaite stowarzyszenia, eksploatujące rozmaite gałęzie handlu lub przemysłu nie stworzyli dotychczas jeszcze jakiegoś stowarzyszenia dobroczynności. Co najwyżej znajdzie się jakieś stowarzyszenie, które zajmuje się **dostarczaniem trumien dla najuboższych.**

KAPITAŁ NĘDZY LUDZKIEJ

Zdawałoby się, że członkowie takiego stowarzyszenia powodują się jakiemś uczuciem charytatymnem, tymczasem odgrywa tu rolę prosty interes i egoizm. Trzeba wiedzieć, że każdy Chińczyk **wierzy w przemianę dusz umarłych na demonów,** którzy z największą rozkoszą znęcają się nad żyjącymi, zsyłają na nich wszelkiego rodzaju choroby lub psują im interesy. Najlepszym **środkiem zapobiegawczym** — to kupowanie trumny i chowanie własnym kosztem biedaków, nie mających na swój własny pogrzeb.

Co się tyczy nędzarzy, to potrafią oni eksploatować na swój sposób ludzi zamożnych. Biedacy chińscy dzielą się na oddziały, kompanje i bataljony, **wybierają własnego króla,** uznawanego nawet przez rząd. Król taki odpowiada za sprawowanie się swoich podwładnych w łachmanach, do niego odwołują się gdy wśród żebraków rodzi się rozprzężenie.

Taki król żebraków w Tien-Tsinie — to potęga. Są pewne dni w roku, kiedy **wolno prowadzić całą falangę żebraczą do wojny w okolicach miast.** Trudno opisać cynizm owej armji żebraczej, maszerującej na podbój. Żebracy rozpraszają się, niby szarańcza, na wszechstrony, a **król zaczyna pertraktacje** z właścicielami gospodarstw i godzi się, że za taką cenę uwolni ich od dalszego molestowania. Układy kończą się tym, że wieś płaci haracz, a żebracy spadają chmarą na wieś sąsiednią.

PRZEGRYWANIE ŻONY

Druga plaga Chin — to **gracze.** Na wszystkich ulicach miasta spotyka się lotne, przenośne domy gry. Dwie **kostki, leżące w filiżance,** umieszczonej na stoliczku są dla przechodzących Chińczyków nieprzezwyciężoną pokusą. Skoro zasiądą do gry — trudno ich oderwać. Dzieci gromadzą się tłumnie wokoło stołów gry, a starsi pchają je poprostu w przepaść.

Przegrawszy pieniądze, grają Chińczycy **o domy, o ziemię, w konia o żony,** których los jest niejednokrotnie uzależniony od takiego, czy innego rzutu kości. Gdy Chińczyk przegra żonę, zapala się do gry na dobre. Ma przecież jeszcze na sobie ubranie, a to daje mu możność rozegrania jeszcze jednej partji.

Ten straszny zwyczaj stawiania wszystkiego na ostatnią kartę, nawet zdartego z siebie ubrania — wywołuje w nas, Europejczykach, odrazę i wstręt. W okolicach wielkiego muru chińskiego można spotkać nawet zimą, w okresie najostrzejszych mrozów, **ludzi, zupełnie nagich, którzy po przegraniu odzienia — bywają wypędzani bezlitośnie z miasta.**

Bywa jeszcze gorzej, bywa tak, że ci, co już nie mają nic do przegrania, zbierają się przy osobnym stole i **stawiają palce rąk, odcinając je sobie wzajemnie** z całym stoicyzmem, zwykłym scyzorykiem. Fakty takie, wydające się wręcz nieprawdopodobne — są autentyczne, a wspominają o nich nawet kronikarze arabscy już w dziewiątym wieku.

Podczas gry ustawiają Chińczycy tuż obok grających **czarę z olejem orzechowym lub sezamowym,** jako, że w Chinach innego oleju nie znają — a pod czarą płonie ogień. Między graczami leży **siekierka, wyostrzona jak brzytew.** Rozpoczyna się gra namiętna, zaciekła, wstrętna i barbarzyńska. Padają kostki, słychać ryk, krzyk zranionego zwierza. Jest taki, co wygrał i taki, co przegrał. Wygrywający ujmuje rękę nieszczęsnej ofiary, **kładzie ją na kamieniu i ucina palec.** Palec odpada, a pokonany Chińczyk podskakuje do wrzącej oliwy i wypala ranę płynem.

Zdawałoby się, że pokonany Chińczyk odstąpi od stołu, tymczasem nie. Gra odbywa się dalej, gra o drugi jeszcze palec.

Są tacy namiętni gracze, którzy maczają knot w oliwie, kładą go na jednym z palców ręki podpalają. Knot się spala, a w powietrzu roznosi się woń palącego się ciała.

PLAGA TRUCIZNY.

Prawo, zabraniające palenia opium pod grozą kary śmierci nie zostało zniesione, a jednak tak je zaniedbano, że dużo Chińczyków pali opium bez obawy narażenia się na sądową rozprawę. Mimo zakazu można dostać we wszystkich miastach fajki, lampki, oraz wszelkie przybory, używane przez palaczy opium.

Palenie tej trucizny i spajanie się nią usprawiedliwiają Chińczycy zapewnieniem, że opium nie posiada tych fatalnych następstw, o jakich się powszechnie mówi.

—Z opium — twierdzą Chińczycy — ma się rzecz całkiem tak, — jak z napojami fermentujacemi i wyskokowemi, których nadużywanie jest, oczywiście, szkodliwe.

Argument ten nie jest dostatecznie przekonuwujący, ale należy tu zaznaczyć, iż znalazło się kilku lekarzy angielskich, którzy dowodzą całkiem poważnie, iż umiarkowane używanie opium może działać ujem nie conajwyżej na jakiś słaby i limfatyczny organizm.

Doświadczenie nabywane w ciągu dziesiątek lat mówi całkiem coś innego. Oto z wyjątkiem kilku palaczy opium umiejących trzymać się w granicach umiarkowania, przechodzą wszyscy inni nałogowcy po przez **straszne plagi, wywoływane przez opium,** a zatem tracą siły fizyczne, stają się leniwi, zatracają pamięć i przechodzą katusze powolnej agonji. Nałogowy palacz opium staje się niezdolny do jakiejkolwiek czynności, staje się nieczuły na wszystko, co wokoło niego się dzieje, na wszystkie wypadki, nawet na widok zrozpaczonej rodziny. Nic zgoła go nie wzrusza, nic, zgoła nic go nie przejmuje...

W. L. P.

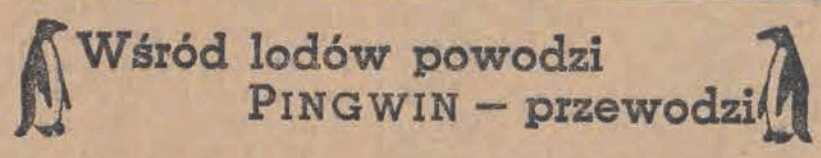

Indjanie walczą

o równouprawnienie

W Meksyku powstał związek delegatów siedmiu okręgów indjańskich w stanie Oaxaca pod nazwą „Federacion Indigenista Revolucionaria Oaxaquena" (Rewolucyjna indjańska federacja stanu Oaxa), którego hasłem jest **„walka o wolność Indjanina".**

W stanie Oaxaca, jak zresztą i w pozostałej części republiki, kwestja indjańska jest kwestją bardzo ważną, jeśli się zważy, że naprzykład w stanie Oaxaca 90 proc. ludności, to czystej krwi Indjanie.

Nowa organizacja zamierza podnieść poziom życia, zwalczać pijaństwo, intrygi i mordy na tle politycznem. W swej proklamacji oświadczyła ona, iż **pragnie zrównać czerwonoskórego z metysem i białym, aby w ten sposób stworzyć jeden naród.** Federacja domaga się też, aby Indjanie nie znający języka hiszpańskiego mieli te same prawa, co ich współplemieńcy, władający tym językiem.

MUZYKA NA ANTENIE

(msk.). Trzy wielkie koncerty symfoniczne z dziedzińca Zamku na Wawelu, jeden koncert kameralny z dziedzińca Bibljoteki Jagiellońskiej i jeden koncert Małej Orkiestry R. P. na Krzemionkach— oto program czterodniowego IV festiwalu muzycznego w ramach dorocznych „dni Krakowa". Zasadniczo imprezę tę należy uznać za udaną w pomyśle i wykonaniu. Słuchając jednak przez głośnik, nie wie się, jak wygląda frekwencja festiwalu, a zwłaszcza czy jest napływ gości zagranicznych, coby było ze wszech miar pożądane. A trzeba przyznać, że dołożono i tym razem wszelkich starań, by festiwal był interesujący. Dyrygowali G. Fitelberg, Cz. Lewicki, Z. Górzyński i St. Nawrot, a solistami byli prawdziwie wybitni artyści: E. Bandrowska-Turska, I. Dubiska, A. Szlemińska, M. Janowski, A. Michałowski, J. Śmidowicz i K. Wilkomirski, nadto zaś śpiewał Chór P. R. w pełnym swym składzie z jednej, a w zespole samych głosów kobiecych z drugiej strony.

Szczupłe ramy tygodniowej naszej gawędy nie pozwalają oczywiście na dokładne omówienie całego programu, ograniczyć się więc musimy do zanotowania najciekawszych momentów festiwalu. Wieczór pierwszy przyniósł, między innemi, doskonałe Warjacje na orkiestrę p. Witolda Lutosławskiego, będące nowym a najzupełniej przekonywującym dowodem jego prawdziwego talentu oraz rzetelnej wiedzy muzycznej, sumiennie nabytej u prof. W. Maliszewskiego. Tego samego wieczora prof. J. Śmidowicz świetnie zagrał piękny II Koncert fortepianowy c-moll Henryka Melcera, a p. E. Bandrowska-Turska ze zwykłą swą maestrją odśpiewała „4 pieśni księżniczki z baśni" Szymanowskiego.

Najciekawszym numerem drugiego wieczoru była niewątpliwie „Pawana" na chór i orkiestrę Gabrjela Faure'go, utwór rzeczywiście piękny, zwracający szczególną uwagę oryginalnem prowadzeniem partji chóralnej. Chór R. P. spełnił tu swą rolę doskonale, jak zresztą i w wykonaniu kilku madrygałów francuskich i angielskich z XIV i XVII w.

Następnego dnia koncert, prowadzony przez p. Cz. Lewickiego, rozpoczęły dwa dzieła Karłowicza: natchniony poemat symfoniczny „Stanisław i Anna Oświęcimowie" oraz zawsze piękny Koncert skrzypcowy, w którym znalazła pole do popisu p. I. Dubiska. Ostatni wreszcie koncert, pod wyborną, jak zawsze, dyrekcją p. G. Fitelberga, przyniósł niezbyt ciekawą, ale dla nas szczególnie miłą w pomyśle Uwerturę „Polonja" Edwarda Elgara, zmarłego przed kilku laty kompozytora angielskiego. Jest to nietyle może uwertura w ścisłem tego słowa znaczeniu, ile rodzaj symfonicznego potpourri z polskich motywów z hymnami „Z dymem pożarów" i „Jeszcze Polska nie zginęła" na czele. Pozatem usłyszeliśmy „Pastoralną" Beethovena, Suity baletowe Ravela i Manuela de Falla, ale i pełne poezji „Nokturny" Debussy'ego, prawdziwe perły jego twórczości.

Obfite i bogate wrażenia festiwalu krakowskiego nie mogą jednak przesłonić szczególnie ciekawej audycji, jaką był Poranek Muzyczny, nadany ubiegłej niedzieli z rozgłośni łódzkiej. P. Olgierd Straszyński, który tym porankiem dyrygował, a który z całym pietyzmem opracowuje nieznane dzisiejszemu pokoleniu kompozycje polskich muzyków z Moniuszką na czele, wykonał tym razem Uwerturę do melodramatu „Błogosławieństwo macierzyńskie" i fragment z II aktu baletu „Monte Christo" autora „Halki". Nie są to zapewne utwory bardzo wysokiej miary, ale dobrze się stało, że je p. Straszyński radjosłuchaczom pokazał, powinniśmy bowiem znać całego bez wyjątku Moniuszkę, a niestety, daleko nam jeszcze do tego. Dlatego też należy się p. Straszyńskiemu szczere podziękowanie i słowa zachęty, by w pracy swej nad wyszukiwaniem i opracowywaniem dawnej muzyki polskiej nie ustawał, rzetelnie bowiem dobrej sprawie służy.

400 kozic i 60 koziorożców

w Tatrach polskich

Po odzyskaniu Tatr Jaworzyńskich powiększył się znacznie stan zwierzyny górskiej w obrębie Tatr Polskich.

Zwłaszcza liczba **kozic,** które na dawnym terenie Tatr Polskich były już niezmiernie rzadkim zjawiskiem, podniosła się wybitnie. Dziś w obrębie granic Polski znajduje się ponad **400 kozic.**

Istnieją w Tatrach również przedstawiciele autentyczni rodziny kóz — **dzikie kozły górskie.** Są to **koziorożce,** żyjący w liczbie ponad 60 sztuk w odzyskanych Tatrach Bielskich, przeważnie na zerwach skalnych Hawrania, Nowego i Murania.

Ochronę kozic i koziorożców zapewni organizacja Tatrzańskiego Parku Przyrody, przewidująca w uzgodnieniu postulatów turystycznych z ochroniarsko - naukowemi kilka większych rezerwatów dla zwierzyny górskiej, stanowiących jeden ze wspanialszych skarbów i bogactw przyrody Tatr Polskich.

Radjo

WARSZAWA I (Raszyn).
PIĄTEK 23 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.35 Ork. Wojskowa. 8.15 Kłopoty i rady „Obrona rodziny i domu przed gazami". 8.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja popołudniowa.. 13.00 Przerwa. 14.45 „Kajakiem po naszych rzekach i jeziorach". 15.00 Muzyka popularna w wykonaniu Ork. Rozgł. Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Pieśni Marcelego Popławskiego w wyk. Anieli Szlemińskiej. 16.45 Rozmowa z chorymi: „Ks. Piotr Skarga—opiekun chorych". 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Dawna muzyka w wyk. Ferdynanda Macalika (viola da gamba). 18.25 Fragmenty twórczości mszalnej XVI w. (Palestrina—Orlando di Laosso). Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (z Poznania). 19.00 Książki, do których się wraca: „Księgi Dżungli" Rudyarda Kiplinga — szkic literacki Wilama Horzycy. 19.20 Chwila Biura Studjów. 19.30 „Przy wieczerzy". 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 „Opowieść o Franciszku Schubercie" (I) „Pod Czarnym Koniem" — audycja słowno-muzyczna w oprac. prof. Łucjana Kamieńskiego (z Poznania). 22.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Obraz" słuchowisko Józefa Czechowicza (wznowienie) (z Krakowa). 22.37 Igor Strawiński: Symfonja psalmów. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości z Polski w języku węgierskim.

23 czerwca 1939 r.
8.15 Obrona rodziny i domu przed gazami.
16.20 Pieśni Marcelego Popławskiego w wyk. A. Szlemińskiej.
18.00 Dawna muzyka.
21.00 „Opowieść o Franciszku Schubercie" — aud. słowno-muz. - Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Obraz".

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Muzyka lekka z płyt. 14.00 Pogawędka gospodarska: Poziomki. 14.05 Parę informacyj: wiadomości sportowe, program na jutro. 14.15 „Utwory symfoniczne" Franciszka Liszta (płyty). 15.00 Jan Brahms: Sonata c-dur, op. 1 15.27 Muzyka lekka (płyty). 16.30 Muzyka baletowa—koncert popularny (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Koncert kameralny. 21.15 „Do czego służy algebra?". 22.00 „Fragmenty z oper Pucciniego". 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

WARSZAWA (Raszyn)
SOBOTA, 24 czerwca.

6.30 „Kiedy ranne wstją zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 Z mikrofonem przez Polskę: „Wśród polskich misjonarzy". 8.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—13.00 Audycja południowa. 14.45 Teatr wyobraźni dla dzieci: Bajka o niewidzialnym człowieku. 15.15 Muzyka popularna w wyk. Małej Ork. P. R. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Utwory organowe Jana Sebastiana Bacha w wyk. Bolesława Szabelskiego (z Katowic). 16.50 Kwiat paproci — pogadanka. 17.00 Transmisja ze Zjazdu Poselskiego w Gdyni. 18.00 Koncert popularny (z Łodzi). 19.00 „Charaktery": „Leokadja już jest taka— powieść mówiona Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 19.20 Przerwa. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Melodje ziemi polskiej: „Ze śląskiej niwy". 20.25 Audycja dla wsi: „Kinematograf na wsi" — pogadanka. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40), Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 „Kwiat paproci" — operetka w 3-ch aktach Stefana Malinowskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim. 23.20 Muzyka taneczna.

SOBOTA, dn. 24 czerwca
19.00 „Charaktery" — powieść mówiona. 19.30 Audycj adla Polaków za granicą. 20.00 „Ze śląskiej niwy" — suita śląskich pieśni ludowych. 21.00 „Kwiat paproci" — operetka Stefana Malinowskiego.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Parę informacyj: Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Antoni Dworzak (płyty). 15.05 Recital altówkowy Mieczysława Szaleskiego. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Tria P. R. 16.30 Muzyka popularna (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Dawne tańce stylizowane (płyty). 17.45 „Poezja świętojańska" — kwadrans poetycki. 18.00 Przerwa. 21.05 Fryderyk Chopin (płyty). 21.35 Cezar Franck (płyty).

Rolnictwo angielskie przygotowuje się do wojny

W związku z intensywnemi przygotowaniami Anglji na wypadek ewentualnej wojny, projektuje się obecnie dalekoidące przeobrażenia angielskiej gospodarki rolniczej. Z uwagi na niewystarczalność produkcji zbóż i dużą w tej dziedzinie zależność Wielkiej Brytanji od dowozu z zewnątrz, istnieje zamiar przygotowania sobie większych rezerw w kraju, dla łatwiejszego zniesienia ewentualnych przypadkowych utrudnień w dostawach morskich. Na zapoczątkowanie tej akcji przeznaczono już 250,000 mórg łąk, które będą zorane i pójdą pod uprawę zbóż i kartofli. Zwraca się przytem uwagę, że w stosunku do stanu z pierwszych lat po wojnie światowej, zmniejszyła się w Anglji ziemia orna ogółem o 2 miljn. mórg.

Fundusz Obrony Morskiej— konto w P.K.O. 42.000

Zakończony rok szkolny

Zakończony rok szkolny 1938-39 dał nam pierwszych maturzystów licealnych i zmniejszył też po raz pierwszy zastęp młodziezy, która mając świadectwa dojrzałości a nie mając warunków do dalszego prowadzenia studiów, powiększała jedynie szeregi bezrobotnej inteligencji bez zadnej nadziei na zaspokojenie ambicji stania się wartościowym współczynnikiem w dziele dalszej budowy potęgi Polski.

Inaczej przedstawia się rzecz w roku biezącym. Zawodowe licea dały nam poważny zastęp młodziezy przygotowanej do podjęcia współpracy ze starszym pokoleniem na każdym odcinku naszego zycia gospodarczego. Handel, rzemiosło, bankowość a po części przemysł otrzymują młody element przygotowany do odpowiedzialnej pracy, element, który rozpiera ządza czynu. Uprzystępnienie przez instytucje gospodarcze i handlowe praktycznego wykorzystania zdobytej przez młodzież wiedzy i umiejętne wykorzystanie jej młodzieńczego zapału do pracy —przyniesie naszej gospodarce narodowej niewątpliwe korzyści.

Skarzyliśmy się stale na brak młodzieży, która poza ogólnym wykształceniem posiadała by dostateczny zasób wiadomości teoretycznych, które by pozwoliły na podniesienie poziomu zawodowego rzeszy pracowników umysłowych w przemyśle, handlu i rzemiośle. Reforma szkolna przeprowadzona przed paru laty uwzględniła życzenia kierowniczych sfer naszego życia gospodarczego i daje im obecnie pierwsze zastępy młodzieży odpowiednio przygotowanej. Obecnie przeto oczekujemy, że ze swej strony przemysł, handel i rzemiosło skorzysta z możliwości, jakie stworzyło życiu gospodarczemu szkolnictwo zawodowe.

Podoficerowie chcą odbyć swój zjazd ogólno-polski w Gdańsku

Na zebraniu Zarządu Głównego Związku Podoficerow Rezerwy w Warszawie pod przewodnictwem prezesa senatora Jakubowskiego postanowiono zwrócić się do miarodajnych czynników, aby lipcowy zjazd podoficerów z całej Polski mógł odbyć się w Gdańsku.

Wobec całkowitego oddania się 60-tysięcznej rzeszy podoficerów rezerwy do dyspozycji Naczelnego Wodza, stwierdzić należy, że podoficer w rezerwie jest dostatecznie przygotowany i tak jak niedawno potrafił wykazać swą ofiarność na dozbrojenie armii, tak dziś gotowy jest w każdej chwili złożyć na ołtarzu Ojczyzny nie tylko swe mienie, ale i życie.

Zw. Podoficerów Rez. w Piotrkowie, pod nowym zarządem na którego czele stoi prezes Janusz Kuczborski, rozwija się coraz pomyślniej, wysuwając się na czoło organizacyj b.wojskowych.

17.000 zł. bezprocentowej pożyczki na budowę szkół w Piotrkowskim

W tych dniach Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych przyznało dla powiatu Piotrkowskiego 17.000 zł. tytułem bezprocentowej pożyczki na okres 20 lat. Pożyczka ta zużyta zostanie na wykończenie budynków szkolnych na terenie 4 gmin w powiecie piotrkowskim.

Niezależnie od tego w rb. wykończone i oddane po uroczystym poświęceniu do użytku zostaną szkoły powszechne wyższego typu w Komornikach, Wadlewie i Srocku (im. Marszała Rydza-Śmigłego) oraz szereg szkół niższego typu.

Popierajcie P. C. K.

Zatarg gromady z Zarządem gminnym o tereny pod szkołę

Pomiędzy samorządem gromadzkim osady Wolbórz, a zarządem gminnym gminy Bogusławice w pow. piotrkowskim powstał zatarg o tereny szkolne. Samorząd gminny bowiem wybudował szkołę, do której dojście prowadzi przez grunta szkolne, stanowiące własność gromady Wolbórz. Zarząd gminy Bogusławice pragnie tereny te przejąć celem przekazania ich do użytku szkoły.

Zatarg ten oparł się o Urząd Wojewodzki, dokąd ze skargą udał się Zarząd gminny. Pan wojewoda wydał w tej sprawie orzeczenie, przyznające sporne tereny zarządowi gminnemu. Samorząd gromadzki nadal jednak stoi twardo przy swoim zdaniu i obecnie prowadzone pertraktacje pomiędzy samorządem gromadzkim i gminnym przy współudziale Wydziału Powiatowego mają na celu zlikwidowanie zatargu.

Nie zaniedbujmy reklamy

Dziś doceniają ją wszystkie narody

Pewnego rodzaju egzaminem inicjatywy i przedsiębiorczości przemysłowca i kupca jest racjonalne i umiejętne posługiwanie się reklamą. Znaczenie reklamy doceniają dziś narody, które nie chcą zezwolić na to, by twór ich pracy wyczekiwał bezczynnie na klienta i szczęśliwy traf. Jak ważną jest reklama dowodzą fakta.

Jakie znaczenie posiada reklama, zrozumiał to dyr. Władysław Rybiński, właściciel znanej powszechnie wytwórni lemoniad i wód gazowych. Trafnie i celowo obmyślana reklama ze smakiem artystycznym produkcji p. Rybińskiego, daje pozytywne wyniki. Na wszystkich butelkach widnieją oryginalne etykiety, wykonane w efektownym kolorycie o ładnym rysunku, miłej są widziane na stole, aniżeli szablonowy druk innych tego rodzaju »przedsiębiorstw«.

Również istniejący od 300 lat w Piotrkowie, browar miejscowy, produkujący, poza doskonałym piwem, również i wody gazowe, w zrozumieniu doniosłego znaczenia reklamy, prowadzi systamatyczną kampanię swojej produkcji, która dzięki swoim wysokim walorom zdobywa coraz to nowe rynki w dalekim zasięgu. A szczególnie wielkim popytem cieszy się piwo Braulińskiego w syfonach. Piwo w syfonach posiada zawsze potrzebną ilość gazu i mocy, wobec czego nie ulega fermentacji podczas najdłuższych i najdalszych wycieczek, stanowiąc dobrą i przyjemną ochłodę dla wycieczkowiczów podczas upałów i na stole w każdym domu.

Z życia młodzieży rzemieślniczej

Założona przed kilku miesiącami świetlica dla młodzieży rzemieślniczej w Piotrkowie cieszy się dużą frekwencją. W świetlicy licznie gromadzi się młodzież, spędzając czas pożytecznie i w miłym, serdecznym nastroju.

Ostatnio staraniem komitetu świetlicowego przy Zw. Rzemieślników chrześcijan miała odbyć się wycieczka do lasu, lecz z powodu niepogody zaimprowizowano w świetlicy zabawę, która ściągnęła liczną młodzież.

Wśród miłej atmosfery młodzież w serdecznym nastroju pod opieką kierownika szkoły dokształcającej inż. Zagrzejewskiego, p. Sokołowskiego i innych, spędziła kilka godzin wśród tańców przy doborowej własnej orkiestrze.

Huty szkła ufundowały 4 CKM dla Armii

Dyrekcja, pracownicy umysłowi i fizyczni, zatrudnieni w hutach szkła Hortensja i Kara w Piotrkowie ufundowały 4 CKM wraz z uprzężą dla pułku piechoty ziemi Piotrkowskiej.

Przekazanie sprzętu wojennego odbędzie się w dniach najbliższych w Piotrkowie w obecności przedstawicieli władz wojskowych, państwowych, organizacyj społecznych i związków zawodowych.

Hutnicy piotrkowscy w Persji

Z Piotrkowa w dniach najbliższych wyjeżdża kilku hutników fachowców do Persji, gdzie zostali zaangażowani do huty szkła w Teheranie. W czasie najbliższym udaje się tam również p. Edward Lange, wybitny specjalista w dziedzinie szkła galanteryjnego.

Opór władzy

Przez miejscowy Komisariat zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej: Mazerant Kazimierz, lat 30, zam. w Piotrkowie, Zeromskiego 20 za czynny opór stawiony policjantowi podczas wykonywania służby i Bajzert Stanisław, lat 33, zam. w Piotrkowie, Limanowskiego 13 za opilstwo i awantury.

Z kroniki kradzieży

W nocy na 19 bm., na szkodę Litmanowicza Jakuba, zam. w Piotrkowie, Krakowska 1, skradziono ze składu aptecznego różne przedmioty, wartości około 580 zł.

W nocy na 20 bm., na szkodę Siurka Władysława, zam. w Piotrkowie, Pierackiego 6, skradziono z mieszkania platery, wartości około 70 zł.

Bracia w walce z żywiołem

W rzece w pobliżu wsi Woźniki pod Piotrkowem, kąpał się 12-letni Wacław Rychlik. W pewnym momencie trafił on na głębię i począł tonąć. Na pomoc rzucił się jego brat, 14-letni Michał, który nie umiejąc pływać począł również tonąć. Michała Rychlika zdołano uratować, natomiast brat jego poniósł śmierć w nurtach rzeki.

Oszczędzać na Obronę Narodową—to narażać kraj na wojnę, wydawać go na łup wroga, to za każdy oszczędzony grosz płacić krwią narodu.

Dzień Spółdzielczości w Piotrkowie

W dniu 18 bm., staraniem spółdzielczego stowarzyszenia spożywców w Piotrkowie z okazji dnia spółdzielczości odbyła się w sali im. Kilińskiego uroczysta akademia, w czasie której wygłoszone zostały referaty oraz wykonana została część wokalno-muzyczna.

Po akademii odbyła się propagandowa sprzedaż artykułów spółdzielczej produkcji.

Silna flota wojenna — to bezpieczeństwo na morzu i wybrzeżu.

Na „Dni Morza i Koloni"
polecamy
RAKIETY
i wszelkie ognie sztuczne
„Adolf Pański Spadk."
Piotrków, Legionów 2.

POKÓJ KAWALERSKI UMEBLOWANY z niekrępującym wejściem w śródmieściu poszukiwany — od zaraz. —
Zgłoszenia w Administracji »Dziennika Narodowego«.

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie biorąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi, — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p., stosują p. lekarze — „BALSAM TRIKOLAN" Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.
Sprzedają apteki.

Ani dnia bez gazety
„DZIENNIK NARODOWY"
towarzyszy ci na nrlop.
Zmiana adresu bezpła tn!

Nie niemieckie ani też nie włoskie
HALDA - NORDEN
SZWEDZKIE
maszyny do pisania
są najlepsze!
Maszyny do pisania Halda-Norden nowe i używane poleca firma
„ADOLF PAŃSKI, SPADK."
Piotrków Tryb., Legionów L: 2.

Uruchomienie Kolejki Sulejowskiej.

Z dniem 1 czerwca br. uruchomiona została Piotrkowsko-Sulejowska Kolej Dojazdowa.

Z Piotrkowa odchodzą pociągi: o godzinie 8'45, 15'30 i 20'15

Z Sulejowa (tartak) do Piotrkowa: o godz. 6'35, 10'15 i 18'30.

Uwaga: Od 18 czerwca br. kursować będą w niedzielę i święta dodatkowe pociągi. Z Piotrkowa odchodzić będzie o godzinie 23'15 do stacji Sulejow; a z Sulejowa 21'45.

Sklep kolonialno-rybny dobrze prosperujący w centrum Piotrkowa, z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Wiadomość Piłsudskiego 40.

Kursy spółdzielcze

Staraniem organizacyj młodzieżowych, działających w powiecie piotrkowskim organizowane są w różnych ośrodkach kursy spółdzielcze, na których referaty wygłaszają fachowi prelegenci.

Kursy rzemieślnicze

Staraniem Izby rzemieślniczej w Łodzi zorganizowane zostaną w Piotrkowie i Sulejowie kursy dokształcające dla młodzieży rzemieślniczej.

Z kursów korzystać będzie około 200 osób.

po zł. 1.25
WORKI ANTYMOLOWE w znakomitym gatunku poleca firma „ADOLF PAŃSKI SPADK."

MIÓD pszczelny lipcowy prawdziwy bez domieszki, gwarantowany 3 kg 7.20 zł., 5 kg 11 zł., 10 kg 21 zł., 20 kg 41 zł. wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła za pobraniem właściciel największej pasieki w państwie Eugeniusz Biliński i Syn w Zbarażu.

PLAC OBOK HALI TARGOWEJ do WYNAJĘCIA. Nadaje się na skład węgla lub drzewa, nawozów sztucznych, papy smoły i t.p. Wiadomość: Narutowicza 24, I piętro, u adm. w m. p. Lordowej.

Repertuar kin:

Kino „CZARY"
«BUNT ZAŁOGI»

Kino „ROMA"
«ŻYD SÜSS»

Kino „AS"
«24 GODZINY MIŁOŚCI»

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz
Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.
Redakcja i administracja: ul. Słowackiego nr. 28, parter wejście od frontu.
Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.
Zakłady Graficzne «Adolf Pański Spadk." Piotrków Tryb. Legionów 2